Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 19 MARCA 1950 ROKU Nr 78 (1359)

Miliard ludzi broni pokoju!

Walkę z podżegaczami wojennymi doprowadzimy do ostatecznego zwycięstwa

SZTOKHOLM (PAP). Obrady Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w gmachu Domu Obywatelskiego rozpoczęły się od referatu sprawozdawczego sekretarza generalnego Laffitte.

W okresie sprawozdawczym, obejmującym okres ostatnich 5-ciu miesięcy — brzmi referat — **ruch w obronie pokoju przybrał znacznie na sile we wszystkich krajach świata.** Wzmogła się propaganda wojenna i szantaż użycia broni masowej zagłady, lecz — oświadczył Laffitte — **wzrost pogróżek pociąga za sobą i wzrost zastępów zdecydowanych bojowników o pokój.**

Mówca podkreślił zwłaszcza **powstawanie nowych wyższych form walki o pokój w akcji robotników portowych, kolejowych i fabrycznych. Światowy Komitet Obrońców Pokoju** utrzymuje łączność z 81 krajami, **REPREZENTUJĄC PRAGNIENIA MILIARDA LUDZI.**

Odbyło się już 30 narodowych kongresów pokoju, a 11 znajduje się w przygotowaniu. Kampania walki o pokój rozwija się coraz energiczniej.

Laffitte przestrzegł przed biernym stosunkiem do szerzonych przez obóz wojenny haseł. Dotyczy to szczególnie z gruntu fałszywego twierdzenia, jakoby wojna była „nieunikniona". **Wojnie należy i można zapobiec** — oświadczył mówca, — **a pewność tego opiera się na dwóch podstawach: 1) na istnieniu sił pokoju, będących w stanie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i 2) na możliwości pokojowego współistnienia obok siebie systemów socjalistycznego i kapitalistycznego.**

Drugą niebezpieczną teorią jest teoria trzymania się na uboczu. Nieszczęścia wojenne dotknęły i tych, którzy zajęli pozycje biernych obserwatorów. **Toteż należy dokonać zdecydowanego wyboru między wojną i pokojem. MY JESTEŚMY ZA POKOJEM.**

Nie wystarczy jednak pragnąć tylko pokoju — kontynuował mówca. — **O pokój trzeba walczyć.** Walkę tę doprowadzimy do zwycięskiego końca, jednocząc wokół niej wszystkich uczciwych ludzi. **To, co nas dziś jednoczy, wynika z przekonania, że sprzeczności międzynarodowe dadzą się wyrównać bez potrzeby uciekania się do broni.**

Współpraca nawiązana w dniach wojny pomiędzy sojusznikami, m. in. między Zw. Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi **powinna być utrzymana i w czasie pokoju.**

Nie chodzi — oświadczył mówca. — o narzucanie komukolwiek obcej mu ideologii. **Chodzi jedynie o uzgodnienie naszych poglądów i metod, celem osiągnięcia wspólnego celu — trwałego pokoju.**

Drugi dzień obrad w Sztokholmie

Reasumując dotychczasowe osiągnięcia Laffitte oświadczył, że **historia świata nie zna jeszcze ruchu o takim zasięgu i tak wielkiej mocy. To, co w minionych wiekach było jedynie wielkim marzeniem, wkroczyło dziś w sferę rzeczywistości.**

Po naszej stronie jest ogromna siła setek milionów ludzi, zdolna doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa pokoju. Wygramy tę najpiękniejszą walkę i wcielimy w życie wielką ideę braterstwa ludów — zakończył Laffitte pośród burzy oklasków.

Następny mówca — delegat brytyjski Platts-Mills, zaproponował kontynuowanie akcji apelowania do parlamentów różnych krajów i ponowienie starań o dopuszczenie delegacji do Stanów Zjednoczonych. Propozycje te podtrzymał delegat amerykański Rockwell Kent.

Delegat meksykański — gen. Hara przekazał Komitetowi pozdrowienia od narodu meksykańskiego.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant **zobrazował ogromny wkład klasy robotniczej w walkę o pokój. Postawił on wniosek o ściślejsze powiązanie akcji propagandowej z konkretnym działaniem, przytaczając przykład robotników portowych i transportowych.**

Mówca nawoływał do pomnażania liczby lokalnych Komitetów Obrońców Pokoju w zakładach pracy i koordynowania ich działalności z Komitetami Regionalnymi. Saillant zaproponował, aby **bojownicy o pokój nawiązywali łączność z robotniczymi organizacjami zawodowymi i pomagali im w nawiązywaniu kontaktów z bratnimi organizacjami innych krajów.**

Unikajmy akcji izolowanych. Wyciągnijmy ręce do wszystkich, którzy przejawiają wolę współpracy — zakończył mówca.

Następnie zabrał głos **ks. Boulier,** który podkreślił **istnienie wielkich możliwości w kierunku zaktywizowania środowisk chrześcijańskich w walce o pokój.**

Pługi ruszyły w pole!

Wiosenna akcja siewna rozpoczęta

W całym szeregu województw przystąpiono już do wiosennych prac w polu. W województwach: śląskim, białostockim, poznańskim, wrocławskim, rzeszowskim — oraz częściowo łódzkim — przystąpiono do orki wiosennej, zwłaszcza, że pogoda polepszyła się znacznie.

W województwie rzeszowskim już wiosenną akcję siewną poprzedziły liczne narady, zarówno w spółdzielniach produkcyjnych, PGR, jak i we wszystkich gromadach. Warsztaty Techn. Obsł. Rolnictwa przeprowadziły już remonty silników i przekazały je do dyspozycji ośrodkom maszynowym. TOR w Rzeszowie wykonała 110 proc. planu remontów i zorganizowała 4 brygady mechaniczne.

W dniu 15 bm. maszyny POM i SOM wyruszyły w pole do spółdzielni produkcyjnych. Spośród spółdzielni produkcyjnych województwa rzeszowskiego wyróżniła się spółdzielnia w Wysokiej Głogowskiej pow. Rzeszów, gdzie od 2 tygodni dokonuje się orki odłogów.

Na Dolnym Śląsku spółdzielnia produkcyjna w Ostroszowicach w pow. dzierżoniowskim rozpoczęła już pierwsze roboty wiosenne w polu. Od pierwszego dnia robót w orce przodują brygady robotników Sieradzkiego, Słodziaka i Porońskiego.

Prace polowe w PGR i w spółdzielniach produkcyjnych na Śląsku **przeprowadzane są na 2 zmiany w celu maksymalnego skrócenia czasu trwania kampanii.**

W woj. poznańskim pierwsze prace wiosenne rozpoczął Państwowy Ośrodek Maszynowy w Strzelcach Krajeńskich.

Pismo Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej do Ministra Administracji Publicznej

WARSZAWA (PAP). Minister Administracji Publicznej tow. Wł. Wolski otrzymał od Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej pismo następującej treści:

Chrześcijańska Rada Ekumeniczna, zebrana w dniu 16 marca rb. na dorocznej sesji w liczbie 35 uczestników z 9 różnych wyznań, korzystając z pełnej swobody w swej religijnej działalności składa na ręce Pana Ministra wyrazy podziękowania oraz zapewnienia lojalnego włączenia się w nurt życia publicznego Polski Ludowej przez rzetelną pracę w swoim zakresie dla demokracji, wolności i pokoju.

Ks. bp Szeruda, ks. sup. Ostachiewicz, ks. prezb. Kircun, ks. J. Naumiuk, ks. bp Przysiecki, ks. L. Jesakow, ks. bp. Padewski, ks. A. Kurzawa, ks. Z. Michelis prezes Rady Ekumenicznej, ks. E. Narbuttowicz sekretarz R. E.

W obronie skazanych na śmierć

i zamęczanych w obozie patriotów greckich

Ponowna interwencja radzieckiego przedstawiciela w ONZ

NOWY JORK (PAP) — Sekretariat ONZ podał do wiadomości, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie — otrzymał od przedstawiciela ZSRR w ONZ — Malika list, treści następującej:

„W odpowiedzi na moją depeszę z 2 marca br., w której prosiłem Pana o interwencję w obronie greckich przywódców związków zawodowych, skazanych na śmierć — rozesłał Pan wszystkim członkom ONZ pismo przedstawiciela Grecji w ONZ, z datą 28 lutego br., dotyczące warunków w greckim obozie koncentracyjnym na wyspie Makronisos.

W związku z powyższym uważam za rzecz konieczną raz jeszcze podkreślić, że depeszowałem do Pana w dniu 2 bm. dlatego, że greccy działacze demokratyczni, uratowani dzięki ingerencji IV sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, znów znajdują się pod groźbą śmierci, albowiem Sąd Najwyższy w Atenach uchylił ich skargę odwoławczą. Organizacja Narodów Zjednoczonych ma w tych warunkach obowiązek niedopuszczenia do zgładzenia tych działaczy związkowych.

List przedstawiciela Grecji w ONZ z dnia 28 lutego br., którego odpisy Pan rozesłał członkom ONZ — stanowi jedynie usiłowanie rządu greckiego, aby przy pomocy oszczerstw oraz insynuacji przeciwko ZSRR uniknąć odpowiedzi na pytania w przedmiocie uchylenia wyroków śmierci na greckich działaczy demokratycznych oraz zaniechania barbarzyńskiego i nieludzkiego postępowania z więźniami politycznymi na wyspie Makronisos.

Przedstawiciel grecki w odpowiedzi swej wyraźnie wskazuje, że rząd grecki zamierza również nadal poddawać więźniów politycznych torturom w obozie koncentracyjnym na wyspie Makronisos. Okoliczność ta wywołuje niepokój o życie i zdrowie wielu więźniów politycznych na wyspie Makronisos i wymaga niezwłocznych działań ze strony ONZ. List ten wystosowuję również pod adresem przewodniczącego ONZ, p. Romulo. Będę rad, jeśli roześle Pan odpisy mego listu członkom ONZ i opublikuje mój list za pośrednictwem wydziału informacji ONZ".

Twórczy wysiłek polskiego ludu w służbie pragnącej pokoju ludzkości

Przemówienie tow. Leona Kruczkowskiego na sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

SZTOKHOLM (PAP). W toku obrad Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej — **Leon Kruczkowski, powitany burzliwymi oklaskami.**

Polska Ludowa, która powstała po klęsce hitleryzmu — oświadczył na wstępie Leon Kruczkowski, — **jest z istoty swej siłą pokoju.** Charakter władzy ludowej oraz dzieła odbudowy i przeobrażeń społecznych i gospodarczych, podjętego przez klasę robotniczą, jako przodującą siłę narodu — sprawił, że **nowa jest treść naszego młodego Państwa i że logiczną funkcją przeobrażeń demokratycznych może być w dziedzinie polityki zagranicznej jedynie obrona pokoju. Polityka ta charakteryzuje wszystkie poczynania naszego Rządu na arenie międzynarodowej. Wola pokoju ogarniała coraz szersze warstwy naszego narodu w miarę jak rosły groźby zwrócone przeciwko pokojowi, jak powstawały nowe plany agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych.**

W dalszym ciągu mówca zobrazował historię światowego ruchu w obronie pokoju oraz podkreślił **przełomowe znaczenie Kongresu Paryskiego i Praskiego.** Omawiając sprawę rozwoju wielkiego ruchu pokojowego w Polsce, **Leon Kruczkowski wspomniał o naszych licznych komitetach obrońców pokoju w miastach i na wsi, opowiedział zebranym o wielkiej manifestacji pokojowej w Polsce w dniu 2 października ub. roku.**

Sala przyjmuje oklaskami sprawozdanie z wielkich manifestacji warszawskich w dniu 7 marca w związku z przyjęciem przez Sejm apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W roku ubiegłym — stwierdza dalej mówca — nie tylko rozszerzyliśmy zasięg ruchu pokoju, lecz staraliśmy się znaleźć coraz lepsze metody pracy. Podobnie jak w innych krajach, — ruch pokoju w Polsce łączy się jak najściślej ze społecznym i narodowym nurtem naszego życia. W Polsce najbardziej ważkim czynnikiem obrony pokoju jest **uporczywa, wydajna, codzienna praca polskich mas ludowych nad rozbudową naszego potencjału gospodarczego i naszych osiągnięć w dziedzinie kultury, nad zakładaniem fundamentów socjalizmu. Każdy twórczy wysiłek polskich robotników, chłopów i inteligencji służy światowej sprawie pokoju. Wielką zdobyczą naszego ruchu pokoju jest to, że łączy on najszersze warstwy narodu — wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych. Polscy księża patrioci i postępowi katolicy popierają ten ruch, bo widzą w nim gwarancję niepodległości naszej ojczyzny.**

Na zakończenie Leon Kruczkowski oświadczył:

Aby zbilansować dotychczasowe osiągnięcia i zdać sobie sprawę z niedociągnięć w światowym ruchu obrońców pokoju, **aby rozszerzyć nasz ruch i stworzyć nowe formy jego promieniowania, deklaruję w imieniu delegacji polskiej, że akceptujemy propozycję naszego sekretarza generalnego pana Laffitte zwołania jeszcze w bieżącym roku nowej sesji Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.**

W 50 rocznicę urodzin prof. Joliot-Curie



MOSKWA (PAP). — W związku z przypadającą na dzień 19 marca br. 50 rocznicą urodzin wybitnego uczonego francuskiego i bohaterskiego bojownika o wolność, pokój i postęp — prof. Fryderyka Joliot-Curie — prezydium Akademii Nauk ZSRR oraz wydział fizyczno-matematyczny Akademii wystosowały do jubilata depesze gratulacyjne z życzeniami dalszych sukcesów w twórczej pracy naukowej i społecznej.

Delegacja młodzieży radzieckiej wyjechała do Finlandii

MOSKWA PAP). — Z Moskwy do Helsinek wyjechała radziecka delegacja młodzieżowa, która weźmie udział w obchodzie Światowego Tygodnia Młodzieży na terenie Finlandii. Delegacja wyjechała na zaproszenie Demokratycznego Związku Młodzieży Fińskiej. W skład delegacji wchodzą radzieccy działacze młodzieżowi: Romanowski, Zwiezdina i Woznoj.

Yves Farge — na czele organizacji „Bojowników o Pokój i Wolność"

GENEWA PAP). — Z Paryża donoszą:

Stały Komitet francuskiej organizacji „Bojowników o Pokój i Wolność", wybrany na II zjeździe tej organizacji — ukonstytuował się. Przewodniczącym Komitetu wybrany został Yves Farge.

Wzmacnia się więź łączności kulturalnej Chin Ludowych z ZSRR

PEKIN (PAP). — Odbyła się tu II sesja zarządu Chińskiego Towarzystwa Łączności z Zagranicą. Powzięto szereg decyzji w sprawach organizacyjnych. Przemówienie na temat znaczenia radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej wygłosił honorowy prezes Towarzystwa, premier Państwowej Rady Administracyjnej — Czou-En-lai.

Ulica im. Marchlewskiego w Berlinie

BERLIN (PAP). Magistrat demokratycznego Berlina postanowił nazwać położoną w sektorze wschodnim ulicę Memlerstrasse, imieniem wielkiego polskiego działacza robotniczego — **Juliana Marchlewskiego.**

Uroczystość przemianowania tej ulicy ma odbyć się w najbliższych dniach.

Inna z ulic berlińskich, zgodnie z uchwałą magistratu została nazwana ku czci zmarłego pisarza niemieckiego — **ulicą Henryka Manna.**

Przed 5 rocznicą wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką

BUDAPESZT (PAP). — **Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów powołano komitet rządowy dla przygotowania uroczystości, związanych z obchodem piątej rocznicy wyzwolenia Węgier.** Obchód ten odbędzie się dnia 4 kwietnia br. Przewodniczącym komitetu wybrany został wicepremier tow. **Matyas Rakosi.**

W skład komitetu weszli ponadto: prezydent Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej — **Sakasits,** premier **Dobi,** wielu członków rządu, przywódca niezależnej partii demokratycznej Balogh, biskupi obu kościołów ewangelickich Bereczky i Vetoe, przedstawiciele związków zawodowych, wybitni pisarze i artyści oraz znani przodownicy pracy.

Strajki we Francji trwają z niesłabnącą siłą

Burzliwe manifestacje ludności przed gmachem policji w St. Denis i w Nantes

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą: Staraniem związków zawodowych CGT, chrześcijańskich związków zawodowych i autonomicznych związków zawodowych metalowców paryskich odbyła się konferencja prasowa, na której mówcy, przytaczając konkretne cyfry wykazali, że przyznanie robotnikom dodatku w wysokości 3 tys. franków jest w pełni możliwe.

Strajk pracowników gazowni i elektrowni trwa. Policja dokonała wielu aresztowań wobec tego, że pracownicy nie stosują się do nielegalnego rozkazu tzw. „rekwizycji", to znaczy przymusu pracy pod groźbą surowych sankcji.

W ST. DENIS policja aresztowała trzech strajkujących robotników elektrowni. Zastępca mera — komunista — Baron, który protestował przeciwko tym nielegalnym aresztowaniom został pobity przez policję i aresztowany pod zarzutem „oporu władzy i obrazy urzędnika". W mieście zapanowało powszechne oburzenie. Przed gmach policji udał się samorzutnie pochód mieszkańców. Mer Jillot przerwał posiedzenie Rady Miejskiej, która uchwaliła właśnie przyznanie strajkującym pomocy w kwocie 5 milionów franków i stanął na czele pochodu. Manifestanci domagali się uwolnienia zastępcy mera.

W **NANTES,** policja, wobec oburzenia ludności musiała ewakuować miejscową gazownię i zwolnić aresztowanych robotników.

W przemyśle budowlanym i włókienniczym oraz wśród pracowników zakładów użyteczności publicznej strajk trwa z niesłabnącą siłą. Zdecydowana walka robotników francuskich zmusiła jednak już dyrekcję 416 zakładów pracy do udzielenia dodatku w kwocie 3 tys. franków, lub też równowartościowej podwyżki płac. W zakładach tych praca została wznowiona.

„Naukowa" konferencja podpalaczy świata w Kanadzie

OTTAWA (PAP). — W Kanadzie rozpoczęła się, w warunkach absolutnej tajności — II konferencja „naukowo-badawczego biura obrony". Jest to angielsko-amerykańsko-kanadyjska organizacja wojskowa, koordynująca prace w dziedzinie badań wojskowych.

Dzienniki wskazują, że zadaniem konferencji jest rozważenie sposobów wykorzystania dla celów wojennych badań naukowych w dziedzinie fizyki, chemii, medycyny i psychologii oraz podsumowanie wyników, odbytych niedawno w Kanadzie amerykańsko-kanadyjskich manewrów wojskowych.

Rozbieżności w „sprawie królewskiej" spowodowały

dymisję rządu belgijskiego

BRUKSELA (PAP). — **W sobotę premjer Eyskens wręczył regentowi dymisję gabinetu, która została przyjęta.**

Dymisja rządu Eyskensa pozostaje w związku z rozbieżnością w sprawie ewentualnego powrotu na tron Leopolda III. Liberalni członkowie rządu w liczbie ośmiu nie uzgodnili swego stanowiska w tej sprawie ze swymi dziewięciu partnerami katolickimi, głównymi rzecznikami szybkiego powrotu skompromitowanego króla.

Gdy liberałowie zagrozili rezygnacją, premier Eyskens zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, na którym zapadła uchwała o dymisji całego rządu.

Również poprzedni rząd belgijski zrezygnował przed siedmiu miesiącami na tle „sprawy królewskiej".

Uwaga, korespondenci fabryczni „Głosu" i redaktorzy gazetek ściennych!

W poniedziałek, dnia 20 marca b. r., o godz. 18 w świetlicy Zakładów Graficznych RSW „Prasa" przy ul. Żwirki 17, odbędzie się narada korespondentów fabrycznych „Głosu" i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Ostry protest CRZZ

przeciwko prześladowaniom irańskich związkowców

WARSZAWA (PAP). — Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce przesłała do premiera Iranu ostry protest przeciwko bezprzykładnym represjom i prześladowaniom czołowych działaczy irańskiego ruchu zawodowego. W ostatnich dniach zostali oni deportowani na wyspy w Zatoce Perskiej o zabójczym klimacie.

„Deportowanie skazanych na wieloletnie uwięzienie czołowych działaczy związkowych Iranu — czytamy w proteście CRZZ — jest jaskrawym pogwałceniem powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, którą rząd Iranu zobowiązał się honorować. Domagamy się ponownego rozpatrzenia ich sprawy i niezwłocznego przeniesienia skazanych z wyspy śmierci do Teheranu.

Słowa i czyn Wielkiego Stalina

W drugiej połowie 1906 r., w gruzińskiej gazecie bolszewickiej „Achali Cchowrebe" („Nowe Życie"), ukazała się seria artykułów Józefa Stalina pod wspólnym tytułem „Anarchizm czy socjalizm". W artykułach tych, wymierzonych przeciwko grupie anarchistów gruzińskich, Stalin nakreślił obraz przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Pamiętać trzeba, że był to okres załamania się pierwszej rewolucji rosyjskiej, okres, w którym w szeregi rewolucjonistów zaczęło wkradać się zwątpienie, spotęgowane szalejącym terrorem reakcji. Z perspektywy 30 lat Stalin tak wspomina ten okres:

> „...rząd carski zaczął ze wzmożoną siłą tępić polityczne i ekonomiczne organizacje proletariatu. Więzienia katorżnicze, twierdze i miejsca zesłania przepełniły się rewolucjonistami. Rewolucjonistów okrutnie katowano w więzieniach, zadawano im tortury i męki. Czarnosecinny terror hulał na całego. Carski minister, Stolypin, pokrył kraj lasem szubienic. Stracono kilka tysięcy rewolucjonistów". (Krótki Kurs Historii WKP(b).

W tych warunkach trzeba było niezachwianej, płomiennej wiary w słuszność sprawy i w jej zwycięstwo, ażeby przedstawić robotnikom wspaniałą perspektywę przyszłego społeczeństwa socjalistycznego, społeczeństwa bezklasowego tak, jak to uczynił Stalin w swojej polemice z anarchistami. I dlatego dziś, gdy praca „Anarchizm czy socjalizm"*) ukazała się w języku polskim, warto przypomnieć genialną, stalinowską analizę społeczeństwa socjalistycznego.

* * *

W roku 1906 Stalin pisał:

„Przyszłe społeczeństwo — to społeczeństwo socjalistyczne. Znaczy to przede wszystkim, że nie będzie tam żadnych klas; nie będzie ani kapitalistów ani proletariuszy, a zatem nie będzie i wyzysku, będą tam tylko kolektywnie działający ludzie pracy.

Przyszłe społeczeństwo — to społeczeństwo socjalistyczne. Znaczy to również, że nie będzie tam miejsca dla kupujących i sprzedających siłę roboczą, dla najmujących i najmitów — będą tam tylko wolni ludzie pracy.

Przyszłe społeczeństwo — to społeczeństwo socjalistyczne. Znaczy to wreszcie, że wraz z pracą najemną będzie tam zniesiona wszelka własność prywatna narzędzi i środków produkcji, nie będzie tam ani biedaków proletariuszy, ani bogaczy - kapitalistów — będą tam tylko ludzie pracy wspólnie władający całą ziemią i jej bogactwami naturalnymi, wszystkimi lasami, wszystkimi fabrykami i zakładami przemysłowymi, wszystkimi kolejami itd....

Jest również rzeczą jasną, że przyszła produkcja będzie produkcją socjalistycznie zorganizowaną, produkcją wysoko rozwiniętą, uwzględniającą potrzeby społeczeństwa i wytwarzającą dokładnie tyle, ile społeczeństwu potrzeba. Nie będzie tu miejsca ani na rozdrobnienie produkcji, ani na konkurencję, ani na kryzysy, ani na bezrobocie...

...Społeczeństwo socjalistyczne zakłada istnienie rozwiniętych w dostatecznej mierze sił wytwórczych i socjalistycznej świadomości ludzi, ich socjalistycznego wychowania. Rozwojowi współczesnych sił wytwórczych stoi na przeszkodzie istniejąca własność kapitalistyczna, lecz jeśli zważyć, że w przyszłym społeczeństwie własności tej nie będzie — to jasne jest samo przez się, że siły wytwórcze wzrosną dziesięciokrotnie".

* * *

Ponad 32 lata minęły od dnia, gdy rosyjska klasa robotnicza przy pomocy milionowych mas chłopskich obaliła rządy burżuazji i obszarników i ustanowiła „polityczne panowanie proletariatu nad burżuazją". W przeciągu zaledwie roku od Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wywłaszczone zostały niemal wszystkie środki, przy pomocy których kapitaliści rosyjscy sprawowali i utrwalali swoją władzę. 12 lat później radziecka klasa robotnicza i pracujące chłopstwo, przy pomocy upaństwowionego przemysłu i planowej gospodarki państwowej, zlikwidowali ostatnią ostoję kapitalizmu — bogaczy wiejskich. Tak więc w połowie lat 30 znikły ostatnie niedobitki kapitalizmu. Wywłaszczenie kapitalistów, które w 1906 r. Stalin nazwał „głównym i rozstrzygającym środkiem, za którego pomocą proletariat obali współczesny ustrój kapitalistyczny" zostało pomyślnie zakończone.

Oto, jak przedstawia się obecnie społeczeństwo socjalistyczne, którego obraz Stalin nakreślił ponad 40 lat temu.

PO PIERWSZE: — społeczeństwo radzieckie zlikwidowało klasy antagonistyczne, tzn. te klasy, pomiędzy którymi toczy się nieustająca walka i trwa nieustający konflikt, wynikający z faktu, że jedni posiadają środki produkcji, a drudzy ich nie posiadają. Prywatna własność środków produkcji (za wyjątkiem działki ziemi i niewielkiego inwentarza, należących do gospodarstw chłopskich w kołchozach) została zniesiona. Społeczeństwo radzieckie składa się dziś z harmonijnie współżyjących ze sobą klas — z robotników, którzy są właścicielami środków produkcji za pośrednictwem państwa radzieckiego i z chłopstwa kołchozowego, które jest również właścicielem środków produkcji, ale na zasadach spółdzielczości (za wyjątkiem ziemi, k' a została całkowicie upaństwowiona).

PO DRUGIE: — w Związku Radzieckim nie ma kupna ani sprzedaży siły roboczej, która przestała być towarem. Istnieje tylko praca społeczna — praca członków społeczeństwa dla dobra tego społeczeństwa, a więc dla ich własnego dobra. Zarówno praca robotników i chłopów, jak i produkty tej pracy są w sposób planowy ustalane i rozdzielane między wytwórców. Chociaż produkty pracy społecznej w dalszym ciągu wymieniane są w formie towarów poprzez kupno i sprzedaż i posiadają cenę — dzieje się to dlatego, że praca poszczególnych ludzi różni się jeszcze pod względem ilości i jakości i dla dobra całego społeczeństwa musi być mierzona jakąś wspólną miarą — jej wartością społeczną.

PO TRZECIE: — w Związku Radzieckim wszystkie środki produkcji są wspólną własnością całego narodu, wspólną własnością robotników i chłopstwa kołchozowego. Głównym celem produkcji jest „bezpośrednie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa". Wynikiem tego był np. fakt, że w latach 1948, 1949 i 1950 społeczeństwo radzieckie mogło sobie pozwolić na takie obniżki cen, które kolosalnie podniosły realną wartość płac. Było to możliwe dzięki niebywałemu wzrostowi sił wytwórczych. Rzeczywistość potwierdziła genialne przewidywania Stalina, że w społeczeństwie socjalistycznym „siły wytwórcze wzrosną dziesięciokrotnie". Żaden inny kraj na świecie nie może równać się ze Związkiem Radzieckim, jeśli idzie o bezustanne wprowadzanie coraz to nowych maszyn i urządzeń i wykorzystywanie zdobyczy wiedzy dla dobra całego społeczeństwa. Przemawiając w przeddzień 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, tow. Malenkow powiedział:

> „Jeśli energia atomowa w rękach imperialistów stanowi źródło produkcji śmiercionośnych narzędzi, środek zastraszenia, instrument szantażu i przemocy — to w ręku ludzi radzieckich może ona i powinna być potężnym środkiem niebywałego dotychczas postępu technicznego, dalszego szybkiego wzrostu sił wytwórczych naszego kraju".

PO CZWARTE: — w Związku Radzieckim po raz pierwszy w historii ludzkości uspołeczniona własność wszystkich środków produkcji umożliwiła planowanie gospodarcze. Planowanie gospodarcze, likwidacja bezrobocia i usunięcie ostatnich pozostałości ustroju kapitalistycznego — oto, co umożliwiło tak wspaniały rozwój gospodarki socjalistycznej.

PO PIĄTE: — w Związku Radzieckim spełniły się genialne słowa Stalina o wzroście „socjalistycznej świadomości ludzi, ich socjalistycznego wychowania" w okresie, w którym „rozumem ludzkim i uczuciami owładną dążenia socjalistyczne". Najlepszym tego dowodem jest potężna siła socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wysiłek dziesiątków milionów ludzi sprawił, że w przeciągu zaledwie 3 lat i 9 miesięcy nadrobiono straszliwe straty, wyrządzone gospodarce radzieckiej przez wojnę i okupację hitlerowską. Gospodarka rolna otrzymała tylko w 1949 roku 3—4 razy więcej traktorów, samochodów i maszyn, niż w przedwojennym 1940 r. Przemysł nie tylko osiągnął, lecz przekroczył w 1948 roku poziom przedwojenny.

Wzrost socjalistycznej świadomości znajduje wyraz we wszystkich dziedzinach życia, a nie tylko na odcinku gospodarczym. Jego wyrazem są również nowe treści i formy oświaty, kultury i moralności, zacieranie się różnicy między pracą fizyczną i umysłową, między miastem a wsią.

Dobitnym świadectwem wysokiej socjalistycznej świadomości był wynik ostatnich wyborów ZSRR, w których na Blok Komunistów i Bezpartyjnych głosowało 110 mil. wyborców, stanowiących 99,73 proc. ogółu uprawnionych do głosowania.

Tylko społeczeństwo zwycięsko idące do komunizmu mogło zamanifestować taką jedność moralno - polityczną narodów Związku Radzieckiego, bezgraniczne oddanie ludzi radzieckich dla Partii Bolszewickiej i dla Wielkiego Stalina.

Słowa napisane w roku 1906 zostały przez Partię Bolszewicką, kierowaną przez Lenina i Stalina, przekute w czyn, zrealizowane w praktyce. Genialna wizja nowego świata socjalistycznego, która przed 43 laty w ponurych dniach reakcji wielu zapewne wydała się utopią, stała się faktem na jednej szóstej kuli ziemskiej. Ku socjalizmowi zmierzają w szybkim tempie kraje demokracji ludowej w Europie i wyzwolone spod ucisku imperialistycznego, liczące blisko 500 milionów ludzi, Chiny Ludowe. Do obozu socjalistycznego należy obecnie trzecia część świata.

Tadeusz Szafar.

*) J. W. Stalin, „Anarchizm czy socjalizm". — „Książka i Wiedza".

Na maginesie

Gwałtu, co się dzieje?

O rozmiarach potęgującej się w USA z dnia na dzień psychozy „antykomunistycznej" świadczą m. in. „zarzuty", padające coraz częściej pod adresem wysokich i najwyższych funkcjonariuszy Departamentu Stanu.

Tak np. republikański senator— Mac Carthy oznajmił w tych dniach wszem wobec, że ambasador Jessup, specjalista od spraw dalekowschodnich i członek delegacji USA do ONZ, „zdradza poglądy pokrewne komunistycznym" (!).

Nie zdążyła jeszcze opinia amerykańska ochłonąć z wrażenia, wywołanego tym oświadczeniem, gdy kolega Mac Carthy'ego, członek Izby Reprezentantów, Judd, obwieścił światu głosem jasnowidza, że i sam minister Acheson jest wysoce „podejrzany", albowiem swą działalnością „podminowuje w społeczeństwie amerykańskim zaufanie do Departamentu Stanu".

Kto wie, czy jutro lub pojutrze nie rozlegną się głosy innych „zaniepokojonych" kongresmenów, pomawiające o „sympatie komunistyczne" p. p. Trumana, Dullesa, Vandenberga i innych luminarzy amerykańskiego świata politycznego.

Te ataki niepoczytalnej histerii „antykomunistycznej" świadczą wymownie o jednym: że erytrobia, czyli — mówiąc po polsku — obawa czerwieni, czyni w pewnych kołach amerykańskich zastraszające postępy i że coraz więcej jest w tych kołach ludzi, posiadających pełne kwalifikacje na następców... Forrestala.

„Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie"... Kto podsyca, rozognia, rozpala obłęd wojenny i „antykomunistyczne" lęki, ten nieuchronnie pada w końcu ich ofiarą, budząc śmiech i politowanie wśród zdrowych na umyśle ludzi.

B. D.

Pod znakiem wzmożonej walki o pokój

obchodzi młodzież Światowy Tydzień Młodzieży

Dni 21 — 28 marca — pierwszy tydzień wiosny — to święto całej postępowej młodzieży świata — Światowy Tydzień Młodzieży.

Tegoroczny obchód Światowego Tygodnia Młodzieży odbywać się będzie w okresie zaostrzającej się walki między obozem pokoju i postępu a obozem imperialistycznym.

Siły obozu pokoju i postępu rosną. Wspaniałe sukcesy gospodarcze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, powstanie Chińskiej Republiki Ludowej, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rosnący ruch mas pracujących krajów kapitalistycznych przeciwko antyludowej polityce rządów burżuazyjnych — polityce agresji i podporządkowania się interesom imperialistycznym — oto czynniki wielkiego wzrostu sił pokoju.

Młodzież postępowa całego świata, zrzeszona w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, kroczy w pierwszych szeregach bojowników o pokój. Niezłomnie walczy o pokój przodująca młodzież świata— młodzież radziecka, przed którą wspaniały, pokojowy rozwój kraju socjalizmu roztoczył nieograniczone możliwości nauki i twórczej pracy, pełnego, szczęśliwego życia.

Ponad 36 milionów młodzieży uczęszczało w ciągu powojennych lat do różnych zakładów naukowych. Rosnące kadry młodych specjalistów mają zapewnioną pracę, otwartą drogę awansu. Miłością i opieką otacza Rząd, Partia Bolszewicka i naród radziecki swą młodzież.

Jako skarb, jako przyszłość narodu traktowana jest również młodzież w krajach demokracji ludowej. Wraz z młodzieżą Związku Radzieckiego niezłomnie walczy o pokój młodzież polska, młodzież wszystkich krajów demokracji ludowej.

W Międzynarodowym Tygodniu Młodzieży młodzi budowniczy krajów wyzwolonych z ucisku kapitalistycznego manifestować będą ze szczególną siłą solidarność z młodzieżą państw burżuazyjnych, która według zbrodniczych planów podżegaczy wojennych stanowić ma trzon armii imperialistycznych.

Przygotowania wojenne krajów paktu atlantyckiego, wzrost wydatków na zbrojenia w krajach kapitalistycznych oraz pogłębiający się kryzys jeszcze silniej ograniczają możliwość pracy i nauki młodzieży tych krajów. 75 proc. młodzieży pracującej Stanów Zjednoczonych nie posiada żadnych kwalifikacji zawodowych.

6 milionów dzieci amerykańskich pozbawione jest możliwości nauki. Jeszcze tragiczniejsza jest sytuacja młodzieży krajów kolonialnych i półkolonialnych. Tylko 7 proc. dzieci w Iranie uczęszcza do szkoły, w Indiach na 60 milionów młodzieży w wieku szkolnym, 50 milionów pozbawione jest nauki.

Młodzież nie chce wojny. Wojna to dla młodzieży groźba śmierci, kalectwa, groźba straconych lat normalnego życia. Tylko trwały pokój zapewni młodzieży możność nauki i pokojowej pracy, możność budowy lepszej przyszłości. I dlatego coraz liczniej grupuje się młodzież całego świata pod sztandarami pokoju i postępu i coraz aktywniej o nie walczy. I dlatego wzrastają siły Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jednoczy obecnie 60 milionów młodzieży — dwukrotnie więcej, niż w chwili swego powstania.

Dni 21 — 28 marca staną się, zgodnie z wezwaniem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, dniami wzmożonej mobilizacji najszerszych mas młodego pokolenia do bojowych wystąpień, konkretnych akcji i prac na rzecz pokoju.

Młodzież Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wzmagając wysiłki dla podniesienia wyników pracy i nauki, zwiększa swój udział w podwyższaniu mocy ekonomicznej i siły obronnej swych krajów. A przecież we wzroście potęgi Związku Radzieckiego — ostoi pokoju, we wzroście siły gospodarczej krajów demokracji ludowej, widzą masy pracujące całego świata gwarancję zwycięstwa trwałego pokoju, gwarancję zwycięstwa sił postępu.

Porywający przykład ofiarnej pracy dla rozwoju socjalistycznej ojczyzny daje nam młodzież radziecka. Idąc jej śladami, młodzież polska wzmaga swą walkę o lepszą wydajność pracy i wyższe wyniki nauczania.

W dni Światowego Tygodnia Młodzieży przodownik pracy warszawskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych, Wojciech Szuflet, osiągać będzie 170 proc. normy dotychczasowej. Wykonaniem powziętych za jego przykładem zobowiązań wzmożoną pracą uczczą Światowy Tydzień Młodzieży brygady młodzieżowe stoczni gdańskiej, brygady fabryk, kopalń i hut, młodzież wiejska i uczniowie. Szerokie masy młodzieży polskiej przystępują w dniach 21 — 28 marca do realizacji rzuconych przez Związek Młodzieży Polskiej haseł — „Wszystkie siły na front walki o pokój — na front walki o Plan 6-letni". „Walczymy o pokój — budujemy wieś traktorów, elektryczności i spółdzielni produkcyjnych". „Walczymy o pokój — stale polepszamy nasze wyniki w nauce".

W inny sposób obchodzi Światowy Tydzień Młodzieży postępowa młodzież państw kapitalistycznych. Walka o pokój splata się tam nierozerwalnie z walką przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu i marshallizacji, z walką o przebudowę społeczną. Były tego wyrazem 3500 manifestacji urządzonych przez młodzież włoską. W te dni — w dni Światowego Tygodnia — młodzież wydatnie wzmoże swą walkę przeciw polityce rządu de Gasperi.

Nowe bojowe wystąpienia przeciwko polityce rządu Bidault, przeciwko „brudnej wojnie" w Vietnamie zgrupują w dni Światowego Tygodnia Młodzieży szerokie masy młodzieży francuskiej.

W dni Światowego Tygodnia Młodzieży tysiące listów i pozdrowień wymieni między sobą młodzież różnych krajów, różnych narodowości. Jedna jest treść różnych form obchodu Światowego Tygodnia Młodzieży — walka o pokój i postęp. Ta jedna treść sprawia, że nasza wzmożona praca w fabrykach, szkołach i na roli wzmacnia wystąpienia młodzieży państw burżuazyjnych i kolonialnych, jeszcze silniej zacieśnia jedność młodzieży wokół pięknego hasła ŚFMD — „Młodzieży łącz się do walki o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową ludów, o lepsze jutro".

gr

11 numer pisma

„O trwały pokój, o demokrację ludową!"

BUKARESZT. (PAP). — Dnia 17 bm. ukazał się w druku 11 (71) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Artykuł wstępny pt. „Triumf socjalistycznej demokracji radzieckiej" poświęcony jest świetnemu zwycięstwu Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR.

Czasopismo zamieściło również komunikat o wynikach wyborów do Rady Najwyższej ZSRR w całym Zw. Radzieckim i poszczególnych republikach oraz komunikat o przemówieniach przedwyborczych Malenkowa, Mołotowa i innych kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Numer zawiera ponadto artykuł członka Biura Politycznego KP Francji — Francois Billoux — pt. „Prawica socjalistyczna we Francji pachołkiem imperializmu amerykańskiego" i artykuł członka KC KP Francji Andre Lunot pt. „Ruch strajkowy mas pracujących Francji".

W artykule pt. „Wzrost sił Komunistycznej Partii Włoch i klęska agentów kliki Tito" — zastępca sekretarza generalnego KP Włoch Pietro Secchia demaskuje oszczerstwo emisariusza amerykańskiego we Włoszech Zellerbacha.

Przewodniczący KP Norwegii — Emil Loevlien w artykule pt. „Komunistyczna Partia Norwegii umacnia swe szeregi" omawia historyczne znaczenie nadzwyczajnego zjazdu Partii Komunistycznej, na którym rozgromiono trockistowską grupę Furubotna.

Pismo przynosi artykuł członka Biura Politycznego KC Węgierskiej Partii Pracujących — Zoltana Vasa — pt. „Węgierski plan 5-letni" oraz artykuł sekretarza generalnego KP Czechosłowacji — Slansky'ego pt. „Spółdzielnie produkcyjne w Czechosłowacji".

W stałej rubryce „Na widowni politycznej" Jan Marek pisze o fiasku amerykańskiej sieci szpiegowskiej w Bułgarii oraz o odebraniu debitu czasopismu „O trwały pokój, o demokrację ludową!" w Unii Południowo - Afrykańskiej, Indiach i Australii.

W numerze znajdujemy ponadto bogaty dział informacyjny, m. in. wiadomości z życia Chińskiej Republiki Ludowej.

Ostrzeżenie dla hien spekulacyjnych

Domicela Iwasieczko skazana przez Sąd Doraźny na karę 8 lat więzienia

Onegdaj odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi w trybie postępowania doraźnego głośna — pierwsza w Polsce sprawa, której przedmiotem była przestępcza spekulacja ukrywanymi materiałami tekstylnymi.

Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz, oskarżał przewodniczący Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej — prokurator Tomzik.

Na ławie oskarżonych zasiadła osławiona Domicela Iwasieczko.

Odpowiada ona za ukrycie w celach spekulanckich ponad 1000 metrów tkanin, w tym 400 metrów wełny najwyższej jakości. Ukrywała je u dozorcy, u przyjaciela „z dawnych lat", skrzętnie je melinowała, aby w sprzyjającym momencie dotarły do zasobniejszych, do tych, którzy najlepiej zapłacą...

Oskarżona w sposób wykrętny stara się początkowo zasugerować Sąd, że padła ofiarą jakiegoś nieporozumienia i że przypadkowo znajduje się na ławie oskarżonych. Dopiero w ogniu pytań przewodniczącego i oskarżyciela publicznego, przyznaje się, że skupywała materiały na czarnym rynku, względnie od przynoszących je do sklepu „nieznanych jej osobników", przyznała się, że w celu ukrycia rzeczywistych obrotów przedsiębiorstwa, tj. jej sklepu, mieszczącego się przy ul. Andrzeja 5, prowadziła księgowość niezgodną ze stanem rzeczywistym. Słowem, „nie wszystko" zapisywała. Wysokie wymiary podatkowe i domiary rzekomo zmusiły ją do takiego postępowania...

— W innym wypadku — tłumaczy się — nie warto było prowadzić przedsiębiorstwa.

Przesłuchana w charakterze świadka wspólniczka oskarżonej — Koenigowa, zeznała, że zarobki każdej z nich sięgały kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie.

W świetle rozprawy wyszło również na jaw, że Domicela Iwasieczko w pogoni za łatwymi i wielkimi zyskami nie cofała się przed korumpowaniem urzędników, gdyż — jak się okazało — od Juliana Warsa, zatrudnionego w Centrali Tekstylnej, również „dziwnym zrządzeniem" — kupiła tekstylia.

Przesłuchany w charakterze świadka Wars przyznał się, że sprzedał Iwasieczce 12 metrów materiałów, które rzekomo miały stanowić jego własność.

Rzeczoznawcy przesłuchani przez Sąd, stwierdzili, że materiały skupywane przez spekulantów w wielkich rozmiarach, ukrywane w najrozmaitszych melinach, wytworzyły rozgardiasz i chaos na rynku.

W świetle przewodu sądowego zarzuty aktu oskarżenia znalazły całkowite potwierdzenie.

Po zamknięciu przewodu sądowego przewodniczący udzielił głosu przewodniczącemu Ł. Del. KS — prokuratorowi Tomzikowi:

Któż to jest Domicela Iwasieczko? Już z aktu oskarżenia dowiedzieliśmy się, że osoba ta ściągała do siebie jednostki spekulacyjne i wrogie, które znosiły z najrozmaitszych źródeł skupywane tekstylia.

Przewód sądowy potwierdził to.

Mieszkanie Iwasieczko miało charakter meliny, charakter centrali, do której wpływały towary, skupywane przez różnych, mniejszych od Iwasieczko złoczyńców.

To, co klasa robotnicza produkowała dla narodu, a w pierwszym rzędzie dla świata pracy, nie docierało do robotników i chłopów, gdyż ludzie organizowani i demoralizowani przez takich, jak oskarżona Iwasieczko, nie dopuszczali tych produktów do klasy robotniczej i chat wiejskich, dla których były one przeznaczone.

Toteż Iwasieczko jest nie tylko osobą pociągniętą do odpowiedzialności sądowej.

Jest ona przede wszystkim przedmiotem pogardy i nienawiści klasy robotniczej. Krzywda, którą Iwasieczko i jej wspólnicy wyrządzili klasie robotniczej Łodzi — jest krzywdą namacalną.

Jeśli są w społeczeństwie naszym ludzie, którzy nie rozumieją, dlaczego zależy nam na szybkim wykonaniu planu, to należy im wytłumaczyć, że tu nie chodzi bynajmniej o rekordy, lecz o to, by jak najwięcej tkanin i w jak najszybszym terminie dotarło do chat wiejskich, gdzie chłop małorolny i średniorolny oczekuje na te artykuły.

Kto stara się sparaliżować planową działalność klasy robotniczej?

Kto jest winien temu, że rolnik przychodzi do miasta i trudno mu nabyć dla siebie i swej rodziny niezbędne tekstylia. Tacy jak Domicela Iwasieczko, którzy nie licząc się z potrzebami całej klasy robotniczej, w pogoni za zyskami potrafią zgromadzić ogromne ilości tkanin, dezorganizować nasz rynek.

Ta kobieta ukrywała u siebie i u swoich agentów ponad 1.000 metrów tkanin.

Sama przyznała, że czyniła to dla osiągnięcia znacznych zysków.

Przyznała się zatem do przestępstwa, przewidzianego w art. 14 Ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r.

Sprawa ma jednak jeszcze drugi, głębszy aspekt.

Należy się zastanowić — czy gorliwość oskarżonej wypływała tylko z tego jednego motywu — chęci zysku ?

Sprawa ma bowiem również charakter polityczno - gospodarczy.

Gromadząc ponad 1.000 metrów materiału Iwasieczko siała panikę, działała na szkodę Państwa i klasy robotniczej, pomagając tym samym imperialistom i podżegaczom wojennym w ich podłych zamierzeniach, zmierzających do poderwania podstaw naszej gospodarki.

Trzeba uderzyć w tych, którzy pragną w Państwie naszym być trutniami, oszukującymi klasę robotniczą i żyjącymi kosztem klasy robotniczej i szkodzącymi jej.

Wysoki Sądzie — wyrok sprawiedliwy, jaki zapadnie na wroga gospodarczego, agenta podziemia gospodarczego — Domicelę Iwasieczko, niech będzie przestrogą dla reszty spekulantów, żerujących na organiźmie Polski Ludowej i usiłujących zniweczyć wielki dorobek klasy robotniczej.

Tego życzy sobie robotnicza Łódź, tego życzą sobie dzielne nasze włókniarki.

W ich imieniu domagam się wyroku pot...iającego i słusznej kary.

Po naradzie, Sąd wydał wyrok, skazujący Domicelę Iwasieczko na 8 lat więzienia, pozbawienie praw na lat 5, na grzywnę w wysokości 300.000 zł. oraz na pozbawienie praw prowadzenia handlu na zawsze.

Inicjatywa budowlanych w sprawie słusznych i sprawiedliwych norm

Inż. Stefan Pietrusiewicz
Wiceminister Budownictwa

Rok ubiegły zaznaczył się w naszym budownictwie wielkimi przemianami. Masowy udział we współzawodnictwie, socjalistyczny stosunek do pracy i stosowanie socjalistycznych metod pracy w oparciu o doświadczenia radzieckie, dały w wyniku wzrost wydajności pracy i przyśpieszenie tempa budownictwa.

Przestarzałe normy hamują wzrost wydajności

Jednocześnie jednak zaczęła się zarysowywać sprzeczność między osiąganymi wynikami pracy, opartymi o nowe, zracjonalizowane metody pracy, o coraz większą mechanizację części procesów budowlanych, a szeregiem obowiązujących norm, opartych o stare, indywidualne i ręczne metody pracy.

Sprzeczność ta doprowadziła do słusznej krytyki wielu obecnych norm przez tow. Garnkowskiego — sekr. gen. Związku Zawodowego Budowlanych, wysuwającego postulat „słusznych, sprawiedliwych norm", co znalazło wyraz w jego artykule dwa dni temu na łamach „Trybuny Ludu".

Sprawa, poruszana przez tow. Garnkowskiego, zasługuje na baczną uwagę wszystkich pracowników budownictwa, gdyż rzeczywiście normy obowiązujące dziś w budownictwie, w znacznej swej części stały się przestarzałe i są łamane przez rewolucyjny nurt współzawodnictwa i racjonalizacji. Stają się one w wielu wypadkach hamulcem na drodze dalszego wzrostu wydajności, dalszego postępu i racjonalizacji pracy.

A przecież według słów Towarzysza Stalina — „...normy techniczne potrzebne są na to, aby masy zacofane podnosić do poziomu przodujących. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w produkcji szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej" (z przemówienia na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców w 1935 r.).

Czy rolę tę może spełnić norma zbyt niska, przestarzała? Czy norma, którą łatwo i znacznie może przekroczyć każdy bez zbytniego wysiłku, może mobilizować masy do coraz większej wydajności, do walki o nowe, lepsze metody pracy?

Co to jest słuszna i sprawiedliwa norma?

Nie, norma taka zadań swych nie może spełnić w dostatecznym stopniu, to znaczy, że nawet przy wielkich, kilku czy nawet kilkunastokrotnych przekroczeniach jej przez rekordzistów, nie jest ona w stanie w dostatecznym stopniu pobudzić do podwyższenia wydajności większości pracujących. A chociaż rekordowe wyniki czołowych przodowników pracy mają ważne znaczenie jako wskaźnik możliwości racjonalizacji pracy, to jednak wielkość produkcji, a więc ilość wybudowanych mieszkań dla klasy robotniczej, ilość sal szkolnych i szpitalnych, ilość nowych fabryk — zależy od przeciętnych wyników wszystkich robotników budowlanych — od wyników nie tyle rekordowej wydajności, co wydajności przeciętnej.

I dlatego „słuszna norma, sprawiedliwa norma" to jednocześnie taka norma, która przyczyni się do masowego przyjęcia wyższych, zespołowych metod pracy, stosowanych przez czołowych przodowników. To taka norma, która zmobilizuje szerokie masy wokół zagadnienia szukania coraz lepszych metod pracy, rozszerzy ruch racjonalizatorski i pracę zespołową na coraz to nowe dziedziny i czynności budownictwa, a w konsekwencji umożliwi „sprawiedliwe i słuszne" podwyższenie zarobków w wyniku masowego zwiększenia wydajności.

Zaniżone normy godzą w interesy robotników

Zbyt niska norma budowlana wymaga zaplanowania, a potem i w realizacji — nadmiernego wzrostu ilości zatrudnionych, co przy braku ludzi, który odczuwamy na każdym kroku, powoduje w rezultacie skierowanie do budownictwa nadmiernych ilości robotników kosztem przemysłu, kosztem produkcji.

Na skutek tego, powstają trudności w rozwinięciu frontu pracy dla poszczególnych robotników czy brygad, w rozwinięciu większej wydajności przy pracy akordowej, a tym samym — w powiększeniu zarobków dla podstawowej części robotników.

Jednocześnie — nadmierna ilość zatrudnionych w budownictwie — kosztem przemysłu — zmniejsza możliwości produkcji artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby, a także materiałów budowlanych. Trudności zaopatrzeniowe w materiały powodują przestoje w budowie i zmniejszone zarobki tychże samych robotników budowlanych.

Niskie normy, stwarzające pozornie możliwości wyższych zarobków godzinowych czy dniówkowych, w wyniku niemożności rozwinięcia w dłuższym okresie czasu wysokiej wydajności na skutek przestojów, w wyniku trudności w racjonalnym zaplanowaniu zaopatrzenia i ilości potrzebnych robotników — powodują często, że zarobki podstawowej masy robotników budowlanych za okres dłuższy — miesięczny czy roczny — w rzeczywistości są niższe, niż mogły być przy racjonalnym ich ustawieniu.

Niewłaściwe ustawienia szeregu norm, dysproporcje między nimi, potęgują z reguły szkodliwe zjawisko płynności kadr w budownictwie. Pewna część zatrudnionych poszukuje czynności, opartych o niższe normy, co daje możność osiągnięcia nieproporcjonalnie wyśrubowanych w górę zarobków w stosunku do ogólnego poziomu płac w budownictwie. Tacy robotnicy zmieniają budowy, gdy tylko skończą się te nieproporcjonalnie opłacane na skutek zaniżonych norm czynności. Zmiany te dezorganizują pracę pozostałej, podstawowej części załogi, obniżając jej wydajność, zmniejszając wyniki jej pracy i zarobki, zmniejszając efekty gospodarcze, opóźniając możliwe do osiągnięcia tempo budownictwa.

Zbyt niskie normy w szeregu prac projektowanych, nie tylko wywołują dysproporcje w płacach architektów, ale demobilizują część z nich zbyt wysokimi zarobkami, powodując w wyniku zmniejszenie możliwego do osiągnięcia tempa dostarczania dokumentacji. W konsekwencji potęgują się opóźnienia napływu dokumentacji na budowy, zwiększają się opóźnienia w rozpoczynaniu budów. Skraca się czas pracy w roku robotnika budowlanego, zmniejszają się jego możliwości wykonawcze, obniżają się jego zarobki roczne.

Tak więc zaniżone już obecnie niektóre normy w budownictwie, mają poważne konsekwencje społeczne i gospodarcze.

Wpływ gospodarczy niskich norm w budownictwie odbija się nie tylko na robotnikach budowlanych, odbija się on na całej klasie robotniczej. Niewykorzystanie bowiem pełnych możliwości wzrostu wydajności pracy w budownictwie zmniejsza efekty gospodarcze planu inwestycyjnego, zmniejsza możliwe do osiągnięcia ilości mieszkań oddanych do użytku klasie robotniczej, opóźnia możliwe do osiągnięcia terminy uruchomienia zakładów przemysłowych, opóźnia więc uruchomienie w nich produkcji, zmniejsza ilości towarów na rynku.

System płac i norm w budownictwie trzeba oprzeć na socjalistycznych zasadach

A wzrost zadań budownictwa w Planie 6-letnim, wymaga do jego wykonania 65-procentowego wzrostu wydajności pracy.

Pierwszy rok planu budownictwa fundamentów socjalizmu wymaga już w br. wzrostu o 16 proc. wydajności i o 12 proc. zwiększenia ilości dni pracy w roku robotników budowlanych. Zadanie trudne i odpowiedzialne.

Stwierdzone zaś jednocześnie sprzeczności między normami a osiąganą wydajnością pracy, zdają się wskazywać na to, że dojrzewa sprawa rewizji znacznej części obowiązujących obecnie w budownictwie norm.

I dlatego z uznaniem powitać należy inicjatywę Związku Zawodowego Budowlanych postawienia sprawy norm pod dyskusję Zjazdu Budowlanych.

W dyskusji tej bezwątpienia szeroko zabierze głos przede wszystkim przodowniczy aktyw robotników budowlanych. Ale nie może w niej braknąć głosów inżynierów i techników budownictwa, projektodawców i wykonawców, którzy w znacznej swej części jeszcze nie doceniają znaczenia norm.

Należy się spodziewać, że dyskusja ta ustali wytyczne właściwego ustawienia norm i czynności w zależności od potrzebnych kwalifikacji, warunków pracy, stopnia mechanizacji, stopnia zracjonalizowania narzędzi i urządzeń pomocniczych oraz osiągalnego już stopnia zracjonalizowania metod różnych prac i stopnia zracjonalizowania organizacji budowy.

Dopiero uwzględnienie tych wszystkich warunków przywrócić może systemowi płac w budownictwie zachwianą równowagę i będzie w stanie oprzeć go na socjalistycznych zasadach, polegających na tym, że system płac musi odpowiadać kwalifikacjom zatrudnionych, warunkom pracy, wysiłkowi robotnika, że system norm i płac musi być bodźcem do podnoszenia wydajności i jakości pracy.

Dyskusja zjazdu przyczyni się do wytyczenia dróg dla ustalenia norm „słusznych i sprawiedliwych" i stworzy warunki pod dalszy, jeszcze szybszy i większy wzrost wydajności w budownictwie i obniżenie kosztów budowy, umożliwiające przedterminowe wykonanie planu roku bieżącego i planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

(Trybuna Ludu)

To i owo

STYPENDYŚCI

Nie jest to wyjątkowym zjawiskiem, że amerykańscy kongresmeni trafiają z ław parlamentarnych prosto i bezpośrednio na ławy... oskarżonych. Jaskrawym przykładem takiej metamorfozy był niedawno senator Thomas, słynny przewodniczący niemniej słynnej komisji do badania działalności „antyamerykańskiej", który za defraudację pieniędzy państwowych musiał stanąć przed sądem i skazany został — zresztą bardzo łagodnie — na kilka miesięcy więzienia.

Towarzyszem „niedoli" sen. Thomasa jest b. przewodniczący Komisji Wojskowej Izby Reprezentantów— May, skazany również na więzienie za pobieranie łapówek w czasie wojny światowej od dostawców broni i sprzętu wojennego.

Ale kongresmeni amerykańscy dbają — niczym dawny zarząd „Caritas" — o ludzi zaplątanych w kryminalne sprawki, zwłaszcza, gdy ci ludzie są kolegami „czcigodnych" parlamentarzystów, którzy też muszą się przecież liczyć z różnymi „niespodziankami" politycznej fortuny. Osadzonemu w celi więziennej May'owi, przyznano tedy z funduszów Kongresu „zapomogę" co miesięczną w wysokości 280 dolarów.

Jak powiedzieliśmy, przyszłość jest niepewna — i to, co przydarzyło się dziś May'owi, może się przytrafić jutro Smith'owi, Brownowi, czy Johnson'owi.

Dlatego też grupa senatorów amerykańskich złożyła wniosek formalny o wyznaczeniu z funduszów marshallowskich (?) specjalnych sum, które byłyby obracane na subsydiowanie kongresmenów, znajdujących się w takiej sytuacji, jak Thomas, May i im podobni.

Należy przypuszczać, że powyższy wniosek — bez dłuższych dyskusji — zostanie szybko uchwalony. Bo po pierwsze — odznacza się on przewidującą praktycznością, a po drugie — przyjęcie tego wniosku, to sprawa, w której żywo zainteresowani są bardzo liczni koledzy pp. May'a i Thomasa.

B. D.

Błędy i przeoczenia

W atmosferze braku czujności przeszło zebranie wyborcze w gminie Bielawy

Chociaż sprawozdanie ustępującej egzekutywy Komitetu Gminnego w **Bielawach**, pow. łowickiego, trwało długo, nie uwypukliło wszystkich zagadnień, istotnych dla tej gminy. Podkreślano prace spółdzielni „Samopomoc Chłopska", ośrodka maszynowego, mówiono o szkoleniu partyjnym, rozwijającym się tu bardzo słabo, o pracy Ligi Kobiet, ZMP., o niedociągnięciach organizacji, wynikających z niedostatecznej dyscypliny pracy.

Jednakże sprawozdanie nie zawierało jakiejkolwiek krytyki poczynań ustępującej egzekutywy ani sekretarza organizacji, nie ujęło dokładnie dotychczasowych osiągnięć, bardzo pobieżnie potraktowało sprawę spółdzielni produkcyjnych. Nie wysuwało także żadnych wskazań dla przyszłej egzekutywy.

Błędy te wynikały między innymi z tego, że sprawozdanie było opracowane tylko przez dwie osoby, bez większego zainteresowania się i pomocy ze strony Komitetu Powiatowego w Łowiczu.

* * *

Pomimo, że towarzyszy zawiadomiono o zebraniu wyborczym, na kilka dni przed terminem, 30 proc. ogółu nie stawiło się, a obecni byli bardzo słabo przygotowani do prowadzenia dyskusji.

Towarzysze w swych wypowiedziach, narzekali tylko na te lub inne niedomagania, nie usiłując szukać środków zaradczych. Tow. Pęczek zwrócił uwagę na braki w pracy organizacji ZMP, ale nie powiedział w cale, w jakim stopniu ponosi za to winę organizacja partyjna, ani nie wskazał, co można było by zmienić na tym odcinku.

Tow. **Kraszewski** słusznie zarzucił, że Komitet Gminny rzadko zwoływał zebrania partyjne, że w niektórych organizacjach gromadzkich już od dwóch miesięcy nie było zebrań.

Kilku towarzyszy uzupełniło sprawozdanie sekretarza, podnosząc pominięte przez niego zagadnienia — sprawę rozbudowy sieci sklepów spółdzielczych, pracy grup agitatorów, szkolenia analfabetów itp.

Rzeczowe i bojowe było wystąpienie **tow. Kubika**, który poruszył sprawy bardzo istotne, wskazując na zadania, stojące przed nowowybranymi władzami w związku z uchwałami III Plenum KC. Tow. Kubik podkreślił konieczność wzmożenia bojowości organizacji partyjnej. Wystąpienie tow. Kubika poruszyło uczestników zebrania i ożywiło znacznie dyskusję.

* * *

Druga część zebrania, a mianowicie **wybór kandydatów** i składanie życiorysów, także udowodniła, że ani Komitet Gminny, ani Powiatowy nie zadały sobie wiele trudu dla odpowiedniego przygotowania zebranych do tego doniosłego momentu. **Życiorysy składano pośpiesznie, a dyskusji nad nimi nie rozwinięto prawie wcale. Czujność towarzyszy uśpił jeden z zebranych, który oświadczył, że tutaj wszyscy dobrze się znają i nie potrzeba dokładnie rozpatrywać poszczególnych życiorysów.**

A naprawdę było o co wypytywać. Należało przecież spytać tow. Płachtę, który przed wojną zajmował posadę kancelisty w Urzędzie Gminnym, jak ustosunkowywał się do chłopów, należało zbadać przeszłość tow. Staszewskiego, który był sołtysem podczas okupacji.

Zebrani nie głosowali na każdego z kandydatów z osobna, lecz „hurtem" na wszystkich. Wskutek takiego postępowania napewno niejeden z towarzyszy, który miałby coś do mówienia, nie miał sposobności, albo może i brakło mu odwagi do wypowiedzenia swego zdania. Drugim poważnym błędem, popełnionym przez organizatorów zebrania, było pominięcie kobiet. W zebraniu nie uczestniczyła żadna kobieta, ani jedna więc nie weszła do nowych władz partyjnych. Ten fakt ocenić należy, jako wprost **karygodne przeoczenie** ze strony Komitetu Gminnego w Bielawach. — Nie uchwalono także **wytycznych dla nowych władz partyjnych, na co nie zwrócił nawet uwagi przedstawiciel Komitetu Powiatowego.**

* * *

Poważne błędy, jakie popełniła gminna organizacja partyjna w Bielawach, wynikające po części z niedostatecznej opieki ze strony Komitetu Powiatowego, powinny zostać naprawione przez nowe władze partyjne. Trzeba do organizacji wciągnąć, pozostające dotychczas w zapomnieniu kobiety, trzeba rozwinąć pracę agitatorów, i żywiej zainteresować się zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej. Na doświadczeniach wyciągniętych z błędów popełnionych przez dawną egzekutywę nowa władza organizacji gminnej powinna uczyć się **nowych, socjalistycznych metod pracy.** **M. K.**

Niedopuszczalne niedbalstwo

Przy Powiatowym Zarządzie **Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Radomsku** prowadzona jest **olejarnia**, wytwarzająca **olej i makuchy.** Makuchy rozprowadzane były wśród chłopów naszego powiatu, którzy używali ich jako paszy treściwej dla bydła. Piszemy w czasie przeszłym, bowiem począwszy od lutego, PZGS już nie sprzedaje makuchów, natomiast magazynuje je.

Stało się to na skutek zakazu sprzedaży wobec nieustalonej ceny. Cenę sprzedaży wyznacza Oddział Okręgowy Centrali Rolniczych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Łodzi. Jeszcze w lutym kierownik olejarni w Radomsku monitował powyższą centralę o jak najrychlejsze podanie ceny na ten artykuł, gdyż wskutek obfitej produkcji nie wiadomo, co z gromadzącymi się makuchami robić. Tym bardziej, że nie ma odpowiednich warunków do przechowywania ich.

W chwili obecnej na terenie powiatu radomszczańskiego odczuwa się pewien brak pasz treściwych, co obniża produkcję mleka. Dlatego sprzedaż makuchów, jako paszy treściwej, jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. Popyt na nie z każdym dniem wzrasta. W sprawie tej interweniowało również kierownictwo Mleczarni Okręgowej w Radomsku, stwierdzając, że od zakresu rozprowadzania makuchów jest w dużej mierze zależna **wydajność krów w powiecie radomszczańskim.**

Ilość makuchów, znajdująca się obecnie w olejarni, wynosi 82.086 kg. Remanent ten — jak oświadcza kierownik olejarni — można teraz upłynnić bez żadnych trudności. Kiedy zaś bydło wyjdzie na pole, czego należy spodziewać się już w połowie kwietnia, makuchy nie znajdą już nabywców. Wartość zmagazynowanych zapasów wynosi blisko 2 miliony złotych. Poważna ta suma na skutek wstrzymania sprzedaży została zamrożona, a... makuchy — jak nas informuje kierownik olejarni, tow. Dębski — mogą ulec zepsuciu.

Sprawa powyższa trąci wprost skandalem. Chłopi nadaremnie czekają na makuchy, kierownictwo olejarni w Radomsku nie wie, co z nimi robić, a wszystko to z tej racji, że Dział Produkcji Przemysłu Rolnego przy Centrali Rolniczych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Oddział w Łodzi, od 1 lutego do chwili obecnej **nie ustalił dla olejarni w Radomsku ceny sprzedaży.**

Komentarze są tu zbyteczne. Spodziewać się natomiast należy, że sprawą tą zainteresują się natychmiast właściwe czynniki.

NASI KORESPONDENCI piszą

Skracamy czas remontów

W tych dniach na zebraniu **brygady remontowej w PZPB Nr 6 podjęte zostały zobowiązania długofalowe.**

Pierwszy wystąpił **ob. Krasowski**, który przyrzekł zaoszczędzić zespołowo wraz ze swoją brygadą do końca 1950 roku 1230 godzin na remontach, przez skrócenie czasu, wyznaczonego przez CZPB do remontów zapobiegawczych i kapitalnych. **Ob. Dresler** wykona remonty kapitalne krosien, jak i zapobiegawcze o 4 godziny wcześniej, co da w sumie do końca br. 1230 godzin oszczędności. Zespoły ob. ob. **Ulanowskiego i Czabana** zobowiązały się skrócić czas remontów kapitalnych przy wrzeciennicach z 40 godzin do 36 i zapobiegawczych z 92 godzin do 88 godzin, co przyniesie w sumie 216 zaoszczędzonych godzin. Zespoły **ob. ob. Wolańskiego i Świderka** skrócą czas remontu zapobiegawczego maszyn obrączkowych z 30 godzin do 28 godzin. Zespoły **Lewerta i Szuberta** zobowiązały się skrócić czas remontu zapobiegawczego na przewijarce i remonty kapitalne o 4 godziny. **Ob. Sile**, kierownik brygady remontowej, zobowiązał się wraz z całą swoją załogą dopilnować przepisów eksploatacyjnych, remontów zapobiegawczych i kapitalnych, podnieść ich jakość i wzmóc kontrolę techniczną. Usunięcie tych braków zmniejszy do końca br. godziny postojowe i uszkodzenia o 10 procent.

Ob. Mielczarek, dyr. techniczny, zobowiązał się zmniejszyć postoje do minimum oraz wzmóc czujność przy konserwacji maszyn produkcyjnych.

F. Donder
korespondent z PZPB Nr 6

Racjonalizatorzy przy pracy



Tow. Ignacy Kuropatwa — racjonalizator z ZZPG — Wytwórnia Nr 6 w Łodzi, zrealizował już szereg ciekawych pomysłów.

Robotnik dyrektorem Gazowni

W Gazowni Miejskiej odbyła się wczoraj podniosła uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele organizacji partyjnej, rady zakładowej oraz prezydent miasta, **tow. Minor.** Do zebranych przemówił nowy dyrektor Gazowni, dawny robotnik — tow. Baran. Tow. Baran pochodzi z rodziny robotniczej i pracuje w naszej Gazowni od 30 lat, zatrudniony początkowo jako robotnik placowy. Po wyzwoleniu Łodzi przez bohaterską Armię Czerwoną tow. Baran, jako pierwszy wywiesił czerwoną flagę — symbol zwycięstwa klasy robotniczej.

Dzięki ofiarnej pracy zawodowej oraz społecznej tow. Baran awansował początkowo na stanowisko kierownika personalnego, a obecnie został mianowany dyrektorem naszej Gazowni.

Jeszcze jeden dowód, że w Polsce Ludowej droga do awansu społecznego stoi przed wszystkimi otworem.

H. Cackowska
korespondent z Gazowni Miejskiej

Odpowiedzi Redakcji:

Ob. Wiktor Bujak — Prosimy o zgłoszenie się do Redakcji ul. Piotrkowska 86—III piętro — dział korespondentów fabrycznych w godz. od 10 do14-tej.

Ob. A. R. Stały Czytelnik, Z. M. — Sprawy Wasze przekazaliśmy kierownictwu PSS.

„Ośle tablice"



Przy wejściach na liczne budowy PPB w Warszawie obok tablic ilustrujących najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie, umieszczone są tablice z wykazem pracowników za niedbujących pracę z powodu pijaństwa. O ile przez zawsze zapełnioną tablicę współzawodnictwa przewija się coraz więcej nazwisk to wykazy na „oślich tablicach" zmniejszają się stale.

Na zdjęciu, jedna z tak zwanych „oślich tablic".

(Fot. Nowosielski)

Wieś polska na nowych drogach

Pierwsza narada pionierów spółdzielczości produkcyjnej województwa łódzkiego



Prezydium narady

W dniach 14 i 15 bm. odbyła się w Łodzi pierwsza narada pionierów spółdzielczości produkcyjnej województwa łódzkiego, przy udziale 140 delegatów.

W ostatnim okresie w województwie naszym, podobnie jak w całej Polsce, nastąpił ogromny wzrost aktywności na odcinku rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Jeszcze w grudniu ub. roku mieliśmy na terenie wojew. łódzkiego zaledwie dziesięć spółdzielni produkcyjnych, natomiast na dzień 13 bm. było ich już 45. Świadczy to o wzroście świadomości, o zrozumieniu zasad socjalistycznego gospodarowania wśród szerokich mas chłopów pracujących. Narada miała na celu wskazanie braków, błędów i trudności występujących w dotychczasowej pracy spółdzielni i wskazanie drogi, po której odbywać się winien dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych. Narada w zasadzie swe zadanie spełniła. Bardziej doświadczeni delegaci, którzy przeszli już pewien okres pracy praktycznej, wskazywali na środki, z pomocą których można uniknąć popełnianych przez nich błędów.

Referat na temat „Zadania spółdzielni produkcyjnych na obecnym etapie" wygłosił sekretarz KW, tow. Witold Sienkiewicz, wskazując na coraz bardziej zaostrzającą się walkę klasową na wsi i na liczne błędy, popełniane jeszcze przez poszczególne spółdzielnie. Referent udzielił zebranym wskazówek do dalszej pracy, opierając się na doświadczeniach spółdzielni naszego i innych województw.

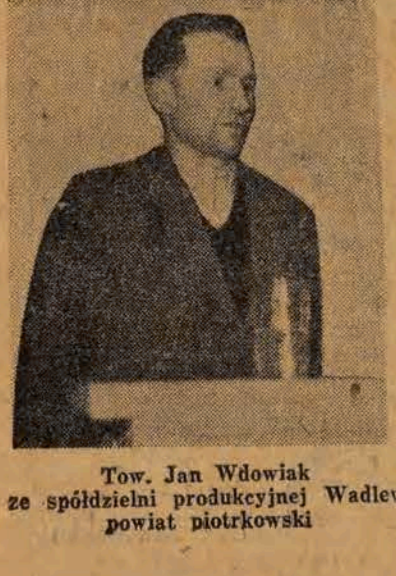
Dyskusja, w której wzięło udział 39 delegatów, wykazała trudności w pracy spółdzielni, wynikłe z jednej strony z racji szkodnictwa wroga klasowego, a z drugiej z braku doświadczenia w gospodarowaniu zespołowym.

Walka klasowa

Jednym z czołowych zagadnień, poruszanych w toku dyskusji — był przebieg walki klasowej, toczącej się na wsi co dzień i co godzina z wrogiem — kapitalistą wiejskim. Bogacz wiejski widząc, że posługiwanie się wyświechtanymi frazesami o wspólnym kotle, o wspólnym domu, żonie itp., nie trafia do przekonania chłopów mało- i średniorolnych, którym przykład pierwszych spółdzielni udowodnił, że to było wierutnym kłamstwem, chwyta się innych środków, bardziej podstępnych, bo obłudnych, przybranych w maskę życzliwości, a nawet przyjaźni.

Nie znaczy to jednak, że kułacy wyrzekają się prób terroryzowania ludności wiejskiej, chcąc w ten sposób powstrzymać rozwój spółdzielczości. Tow. Prus ze spółdzielni w Leźnicy Wielkiej opowiada, że bogacze nasłali na niego bandytów, którzy grozili jego żonie, że „wykończą go, o ile nie przestanie zajmować się organizowaniem spółdzielni".

Plany bogaczy, zmierzające do zbliżenia się do mniej uświadomionych i chwiejnych członków spółdzielni, aby przy ich współdziałaniu spółdzielnię rozsadzić od wewnątrz — demaskuje wypowiedź tow. Pacholczyka ze spółdzielni im. Wandy Wasilewskiej. Przedstawił on, jak to na początku kułacy usiłowali przeszkodzić w powstaniu spółdzielni, posuwając się do bicia. Dzisiaj natomiast, gdy spółdzielnia już istnieje, przybrali maskę przyjaźni, a nawet kłaniają się nam. — Ale my im nie wierzymy, gdyż wiemy, że to jest próba pozyskania naszych mniej uświadomionych członków, przy pomocy których chcieliby prowadzić krecią robotę w spółdzielni. Zdajemy sobie jasno sprawę, że w gruncie rzeczy przepojeni są oni w stosunku do nas jadem nienawiści.



Tow. Jan Wdowiak
ze spółdzielni produkcyjnej Wadlew
powiat piotrkowski

Reakcyjna część kleru pomaga bogaczowi w jego zakusach, wykorzystując do tego celu nawet konfesjonał — stwierdza tow. Miłopolski ze spółdzielni w Bogumiłowicach. Również tow. Trzciński ze spółdzielni w Andrzejowie, tow. Szczepaniak z Małkowa, tow. Prus z Leźnicy Wielkiej i ob. Chabura wskazali na trudności, wynikające w okresie powstawania spółdzielni, która spotyka się ze wściekłymi atakami wroga. Musimy być czujni i nie wolno nam dopuszczać, by wróg rozsadzał nasze spółdzielnie przy pomocy swych zauszników od wewnątrz. Wszelkie próby nieracjonalnego wykorzystania kredytów inwestycyjnych, wszelkie próby niewywiązywania się członków spółdzielni ze swych zobowiązań, jak np. w dziedzinie wkładów inwestycyjnych, muszą być bezwzględnie likwidowane.

Walka o wykonanie wiosennych planów siewnych

Dyskusja wykazała wielką troskę aktywu o sprawne i planowe przeprowadzanie siewów wiosennych. Na temat ten wypowiadali się wszyscy mówcy.

Spółdzielnie stoją w pełnej gotowości do rozpoczęcia akcji siewnej. W planach, przedstawianych przez wszystkich uczestników dyskusji było widać, że spółdzielnie wprowadziły nowy, planowy sposób gospodarowania. Coraz częściej zrywa się z zacofanym systemem indywidualnej gospodarki wiejskiej, w którym chłopi ograniczali się wyłącznie do siania zbóż, a przede wszystkim żyta i sadzenia ziemniaków. Zamierzenia spółdzielni uwzględniają rośliny przemysłowe, zwiększono areał upraw pszenicy i treściwych pasz, co pozwoli na prowadzenie rozwiniętej na większą skalę gospodarki hodowlanej. W planach uwzględnia się nawet takie rośliny, jak mięta pieprzowa i zioła lecznicze.

Wkłady inwentarzowe

Sprawa wkładów inwentarzowych była gruntownie rozważana, jako jedna z podstawowych w walce o rozwój gospodarczy spółdzielni. Podkreślono w dyskusji pierwsze trudności na tym odcinku. Chłopi statut podpisali, ziemię oddali do spółdzielni, ale z wniesieniem wkładów inwentarzowych w postaci nasion, sadzeniaków, inwentarza żywego i martwego ociągali się. A przecież bez tego spółdzielnie nie mogą się rozwijać. Przyczyną tego niekorzystnego zjawiska jest niska jeszcze świadomość wielu członków spółdzielni oraz oddziaływanie wrogiej propagandy. Obecnie wielu chłopów już zrozumiało, że trzeba wnieść do spółdzielni przewidziany w statucie inwentarz, gdyż to zapewni dobrobyt spółdzielni i dobrobyt jej członków, którzy są przecież współwłaścicielami spółdzielni. Wielu chłopów zrozumiało już tę prawdę, że od rozwoju spółdzielni, jej dobrobytu, zależy dobrobyt wszystkich członków.



Tow. Józef Miłopolski
ze spółdzielni produkcyjnej Bogumiłowice — powiat radomszczański

Nasi członkowie zrozumieli, jakie znaczenie ma inwentarz dla spółdzielni i chętnie go oddali — powiedział tow. Świnoga ze spółdzielni w Lubiatowie.

Mamy już 17 koni w stajni spółdzielczej i prawie dostateczną ilość krów i świń. Nasza spółdzielnia jest biedna, gdyż grunty tu są piaszczyste i rzadko który chłop miał konia. Mimo to mamy już 7 koni i 1 wołu z wkładów członkowskich — powiedział tow. Miłopolski ze spółdzielni w Bogumiłowicach.

Dniówka obrachunkowa

Dyskusja wykazała, że członkowie spółdzielni nie zawsze jeszcze rozumieją istotę spółdzielczego systemu płacy, wyrażonego w postaci dniówek obrachunkowych. Niektórzy chłopi utożsamiają pracę współwłaściciela spółdzielni, jakim jest udziałowiec, z praca najemną, za którą należy im się taka czy inna stała zapłata w gotówce. Nie zrozumieli oni, że dniówka obrachunkowa jest miernikiem ilości i jakości pracy zarówno każdego udziałowca, jak i całej spółdzielni, że za dniówkę obrachunkową nie jest przewidziana pewna określona stawka. Nie zrozumieli oni, że wysokość dniówki określa dochód spółdzielni, tj. podział wspólnego dochodu w zależności od przepracowanych dni, ilości i jakości pracy oraz od plonów i dochodów, uzyskanych przez spółdzielnię w ciągu roku obrachunkowego.



Ob. Stanisława Zielińska
ze spółdzielni produkcyjnej im. Wandy Wasilewskiej w Kuczyźnie, pow. Rawa-Mazowiecka

Kredyty

Z ożywieniem dyskutowano w sprawie wykorzystania kredytów państwowych. Chociaż początkowo niektóre spółdzielnie wykorzystały je w sposób niewłaściwy, nieracjonalny, dyskusja wykazała, że sprawa kredytów jest przedmiotem poważnych narad, zmierzających do naprawienia istniejących w tej dziedzinie braków. Szereg mówców przedstawiło swoje plany odnośnie rozbudowy spółdzielni. Plany są bardzo śmiałe, uczynią one z istniejących spółdzielni organizmy gospodarcze zdrowe i silne. Wiara, z jaką o swych planach mówili dyskutanci, daje rękojmię, że zostaną zrealizowane. Mówiono o melioracji gruntów, o budowie cegielni, gorzelni, zarybieniu stawów, zakładaniu sadów, wznoszeniu budynków gospodarczych i zakupie inwentarza żywego i martwego.

Stajnie oraz obory mamy w porządku i dostatecznie obszerne, więc zakupimy jeszcze 20 krów i 30 świń — mówi tow. Sojka ze spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach.

Tow. Dziebiński natomiast stwierdza: — „Nasza spółdzielnia zakupiła już 600 drzewek owocowych. Uradziliśmy w marcu zakupić 1000 kurcząt ze sztucznej wylęgarni, gdyż w pobliżu nas są urządzane kolonie letnie, gdzie będziemy je sprzedawali, z czego osiągniemy poważny dochód.

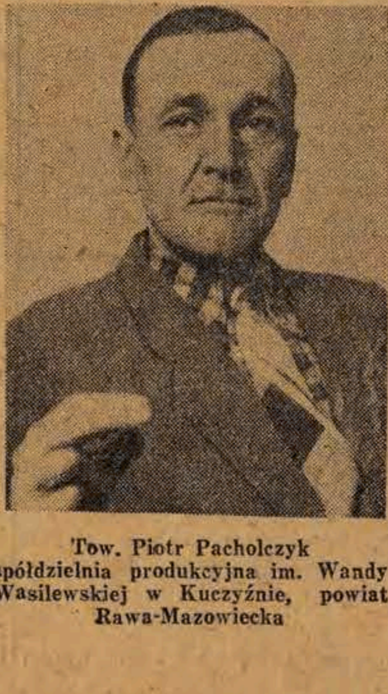
Cenne wskazówki

Zabierający głos w dyskusji I sekretarz KŁ i KW PZPR, tow. Dworakowski, przedstawiciele KC PZPR tow. tow. Skonecki i Kozak, przewodniczący Wojew. Zarz. ZSCh — ob. Wilamowski i przedstawiciel CRS „Samopomoc Chłopska" — tow. Czajkowski, udzielali zebranym wiele cennych wskazówek.

Szeroko przede wszystkim omawiana była rola kobiet w budownictwie socjalizmu w Polsce.

Spośród omawianych w dyskusji zagadnień podaliśmy najważniejsze, ogrom bowiem problemów, rozważanych przez naradę, przekracza możliwości poruszenia ich w ramach jednego artykułu.

Bogactwo myśli i doświadczeń, jakie ujawniło się na pierwszej, wielkiej naradzie pionierów spółdzielczości produkcyjnej naszego województwa, jest dowodem, jak była ona potrzebna.



Tow. Piotr Pacholczyk
spółdzielnia produkcyjna im. Wandy Wasilewskiej w Kuczyźnie, powiat Rawa-Mazowiecka

Otoczymy wszechstronną opieką spółdzielczość produkcyjną na wsi

Fragmenty końcowego przemówienia sekretarza KW PZPR tow. W. Sienkiewicza

wygłoszonego na pierwszej naradzie pionierów spółdzielczości produkcyjnej

Naradę pionierów spółdzielczości produkcyjnej województwa łódzkiego zamknął końcowym słowem tow. Witold Sienkiewicz — sekretarz KW PZPR w Łodzi. Wskazując na przełomowe znaczenie tej narady dla spółdzielczości produkcyjnej naszego województwa, tow. Sienkiewicz omówił kilka zagadnień, które wysunęły się na czoło dyskusji.

Wzajemna wymiana doświadczeń — stwierdza tow. Sienkiewicz — dopomoże wszystkim uczestnikom narady w dalszej pracy. Narada poważnie wzmocni nasze spółdzielnie produkcyjne i jest **celnym ciosem przeciwko wrogom spółdzielczości — kułakom, bogaczom wiejskim, spekulantom.** Dowiedzą się oni z tej narady, że **spółdzielnie produkcyjne nie są pozostawione same sobie,** że najwyższe władze — państwowe, spółdzielcze, kierownictwa partii politycznych, a przede wszystkim **kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przyjdą z pomocą spółdzielniom i wspólnymi siłami zwycięsko pokonają wszelkie niedociągnięcia i braki.** Pionierzy nie będą osamotnieni w swej walce z wstecznictwem na wsi.

Osiągnięcia województwa łódzkiego

45 spółdzielni produkcyjnych — to poważny zalążek do szerokiego ruchu spółdzielczości. Słuchając wypowiedzi uczestników dyskusji można stwierdzić, **że zarządy na ogół zrozumiały swe zadania,** zrozumiały, że od ich sprawnej pracy i współpracy z wszystkimi członkami spółdzielni zależy **wzrost poziomu gospodarczego wsi.**

Usłyszeliśmy tutaj, że jeśli chodzi o **kredyty inwestycyjne,** to w większości wypadków zarządy nie mają tendencji pójścia niewłaściwą drogą. Zarządy pamiętają, że kredytami państwowymi należy umiejętnie gospodarzyć i stale pamiętać, że **pożyczka jest zwrotna.**

Wielkim osiągnięciem jest i to, że **dniówka obrachunkowa,** o której tyle mówiono na dzisiejszej naradzie, zostaje wprowadzona i jest miernikiem pracy każdego członka, miernikiem dyscypliny, stanowi zachętę dla najlepszych i będzie skutecznym bodźcem dla nierobów, dla obijających się jeszcze dotychczas po kątach.

Największą naszą dumą i nadzieją jest **duch bojowy,** który panował na naradzie. Dyskusja wykazała, że zarządy spółdzielni rozumieją, iż mają przed sobą jeszcze wiele trudności, doceniają, że czeka ich wytężona walka, lecz do tej walki są przygotowani i będą ją prowadzić uporczywie a zwycięsko.

Największym brakiem niedostateczny udział kobiet w naradzie

Narada ujawniła również **wiele istotnych braków.** Najpoważniejszym spośród nich jest **znikoma ilość kobiet obecnych na naradzie.** Dowodzi to, że i w kierownictwie znajduje się nikła ilość kobiet. **Ob. Zielińska** z Kuczyzny słusznie podkreśliła to, uważając, że należy kobiety śmielej uaktywniać. Od świadomości kobiety wiejskiej bardzo wiele zależy. Prawdą jest, że kobieta na wsi bywa jeszcze zacofana, lecz właśnie dlatego należy nad nią wiele pracować. Praca włożona stokrotnie się opłaci. Należy zwalczyć uprzedzenie do pracy społecznej kobiety wiejskiej. **Spółdzielczość produkcyjna daje jej i da jej wiele praw,** których dotychczas nawet nie znała. Urlop porodowy, żłobki i przedszkola dla dzieci, pralnie i piekarnie i tp. Przy indywidualnej gospodarce kobieta ma bez porównania gorsze warunki pracy, aniżeli mężczyzna. Na polu pracuje razem z mężczyzną, a w domu czeka ją jeszcze uciążliwa praca, a mianowicie: dzieci, pieczenie, pranie, starania wokół domowego ptactwa i bydła. W spółdzielni kobiecie będzie lżej, i to należy uporczywie i cierpliwie jej tłumaczyć.

Tow. Miłopolski opowiadał nam dzisiaj, z jakimi trudnościami spotkał się przy organizowaniu spółdzielni i jak z prawdziwą ofiarnością pioniera przekonał na początku jedną tylko kobietę, a ta jedna z kolei wiele innych kobiet i mężczyzn.

Trzeba do każdego zarządu wciągać kobiety, kształcić na traktorzystki, uczyć księgowości, i wielu innych zawodów.

Kadry decydują o wszystkim

Kadry decydują wszędzie a więc i w spółdzielni produkcyjnej. Do niedociągnięć narady należy zaliczyć to, że zbyt mało mówiono w dyskusji o zagadnieniu **szkolenia kadr spółdzielczych.** Jest to problem poważny. Do dnia dzisiejszego w spółdzielniach odczuwamy ogromny brak księgowych, traktorzystów, pszczelarzy, ogrodników, agronomów i wielu innych fachowców. Każdy zarząd winien pamiętać o tym i w trosce o dobrobyt spółdzielni winien kierować ludzi na różnego rodzaju kursy i szkoły. Nie trzeba żałować, że kilku członków ubędzie na okres pół roku. Wrócą do tej wsi przeszkoleni i przyniosą spółdzielni większe korzyści. **Trzeba walczyć o miejsca w szkole czy na kursie dla swych członków.**

Więcej czujności w stosunku do spekulantów i wrogów

W dyskusji ujawniło się, że spółdzielcy wykazują jeszcze zbyt mało **czujności** wobec kombinatorów i spekulantów. Trzeba walczyć z wszelkimi przejawami spekulacji. I tak np. w Konstantynowie sprowadzono na konto spółdzielni 3 tysiące drzewek, zamiast tysiąc, potrzebnych spółdzielni a resztą handlowano. To jest niedopuszczalne i karygodne.

Albo inny fakt. Dyrekcja kolei posyła rachunek na 800 zł. spółdzielni produkcyjnej tytułem placowego za rok 1947 — czyli za okres, kiedy spółdzielni jeszcze nie było. Czyni to biurokrata którego należy znaleźć i pouczyć jak należy pracować dla spółdzielni.

Jeżeli zarząd napotyka na takie trudności i nie może sobie poradzić, należy zwrócić się o pomoc do władz państwowych lub kierownictwa partyjnego.

Trzeba postępować **ostro i śmiało. PAMIĘTAJCIE O TYM, ŻE WY JESTEŚCIE SIŁĄ, Z WAMI JEST NASZE PAŃSTWO LUDOWE. Trzeba uczyć się rządzić i na miejscu, w terenie, reagować na każde niesłuszne postępowanie wroga, biurokraty** czy nieudolnego pracownika.

Zadania stojące przed zarządem spółdzielni

Zadanie, które szczególnie ostro stoi na porządku dnia — **to sprawa jakościowego umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych.**

Należy przede wszystkim konsekwentnie wprowadzić w życie **statuty spółdzielcze.** Należy cierpliwie przełamywać opory w sprawie wkładu inwentarzowego. Trzeba racjonalnie wykorzystywać kredyty na spółdzielcze a więc **planowe** budownictwo socjalistyczne. Racjonalne wykorzystywanie kredytów polega nie tylko, na tym, czy brać kredyty, ile brać i na co brać, ale także, w **jaki sposób budować za otrzymane kredyty.** Należy radzić się fachowców. Trzeba budować dobrze i ładnie zarówno zabudowania gospodarskie jak i domy mieszkalne, szkoły i świetlice i tp. Trzeba dbać o czystość i porządek na wsi. Naprawiać płoty, maszyny, budynki. Czas już, aby pomyśleć o nazwach dla spółdzielni. Będą się cieszyć zwolennicy spółdzielni, niech się wściekają wrogowie.

Należy przestrzegać **zasady demokracji wewnętrznej.** W najważniejszych sprawach winno decydować zebranie ogólne wszystkich członków. Słusznie mówił tow. Pietrzko, że spółdzielnie winny być **wzorem dla mało i średniorolnych chłopów** z indywidualnych gospodarstw, muszą promieniować wokół siebie dobrym przykładem. Pionierzy spółdzielczości produkcyjnej winni być aktywnymi agitatorami — **agitatorami w czynie i słowie.**

Trzeba się szkolić

Należy **uzbroić się politycznie, aby być odpornym na ataki wroga klasowego.** Trzeba pamiętać o tym, że wróg, pozbawiony władzy, nie rezygnuje z walki. Dziedzic myśli wciąż, że chłopa przepędzi, a ziemię odbierze. Bogacz wiejski próbuje różnymi sposobami zatrzymać rozwój wsi, zahamować pęd pracującego chłopstwa do całkowitego wyzwolenia się od wyzysku na wsi, pęd do lepszego życia. Wróg wykorzystuje nasze trudności, sieje plotki i tp. **Zarządy muszą być politycznie mocne i uzbrajać** w argumenty wszystkich członków. — Czytać i uczyć się — uczyć siebie i innych.

Plan 6 - letni przewiduje **całkowitą likwidację analfabetyzmu.** Obecnie jeszcze wielu chłopów nie czyta gazet, nie wie, co się dzieje na świecie, w kraju a nawet we własnym powiecie. Każdą nową rzecz przyjmuje z nieufnością, bojaźliwie. Bano się przedszkola i świetlicy, bano się elektryfikacji. Ale powoli przełamano te opory i dzisiaj ten, co osiągnął te zdobycze, docenia je i nie pozwoli ich odebrać.

Spółdzielnie produkcyjne winny brać aktywny udział w akcjach państwowych

Pominięto w dyskusji zagadnienie **udziału spółdzielni w akcjach państwowych.** Jeżeli mówimy o tym, że spółdzielcy mają być **wzorem w gospodarce,** należy pamiętać, że muszą także być **wzorem w znaczeniu obywatelskim. Zarówno w skupie zboża, kontraktacji jak i wiosennej akcji siewnej, spółdzielnie produkcyjne winny przodować.**

Wzorem dla nas jest ZSRR

Wzorem dla nas jest Związek Radziecki — mówi na zakończenie tow. Sienkiewicz. ZSRR przeżywał większe trudności, aniżeli my, i nie miał na kim się oprzeć i wzorować. Ciężka i ofiarna była to droga. My mamy możliwości korzystania z przykładu i bogatych doświadczeń. W Związku Radzieckim posiadamy mocnego i wiernego sojusznika. Dzięki jego pomocy możemy szybciej pokonać wszelkie piętrzące się przed nami trudności.

Treść dwudniowych obrad należy przenieść do wszystkich spółdzielni

Przebieg i treść naszych dwudniowych obrad należy przenieść do **wszystkich istniejących w naszym województwie spółdzielni.** W masowych zebraniach mogą również brać udział gospodarze mało i średniorolni. Wymiana doświadczeń, dokonana na naradzie, winna służyć ogółowi.

Powiedźcie wszystkim członkom, że władze wojewódzkie, państwowe, spółdzielcze i kierownictwa partii politycznych interesują się każdą dziedziną życia spółdzielni produkcyjnych, że okażą jak największą pomoc przy waszej pionierskiej pracy. Pamiętajcie o tym, że budowa socjalizmu na wsi to zaszczytna, historyczna misja. Pracujecie dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
333 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Odprawa komendantów hufców SP i przewodniczących zarządów ZMP

Dziś w lokalu Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej odbędzie się odprawa komendantów wszystkich hufców SP z terenu miasta i przewodniczących zarządów organizacji szkolnych i fabrycznych ZMP.

Zarząd Miejski ZMP prosi o punktualne przybycie.

Ob. Dyonizy ma głos...



Wiosna, uważacie, obywatele! Słonko, że tak powiem, podgrzewa, ostatni śnieg topnieje i niedługo będzie można na trawkę do Spały.

A, że w piątek też słoneczko nie zgorzej sobie podgrzewało, korzystając z wolnego przedpołudnia udałem się na rynek, by popatrzeć czy nie zmieniło się na nim coś przypadkiem od ubiegłego roku. I, uważacie, właściwie to się nic nie zmieniło. Tak samo brudno, jak było, te same wozy i ci sami handlarze jabłkami, którzy za nic w świecie nie zdejmą odważnika z wagi i ta sama spółka grająca w „kręgle" (?), na których jakoś jeszcze nikt nie wygrał, te same...

Chociaż... Chociaż troszkę się zmieniło. Powiedzmy — jakoś handlarzy z materiałami nie było tym razem widać, a poza tym, dla kupujących są nowe rozrywki.

Zaraz na wstępie, taki sobie energiczny facet, ze wszystkich sił ciacha brzytwą w dwucalową deskę, że tylko wióry pryskają, a potym raz — dwa, potrze pasek jakimś „cudownym" kamieniem, pociągnie trzy razy brzytwą tam i spowrotem i brzytewka kroi włos jak masło. Kupiłem Kundzi taki kamyczek, by miała na czym noże ostrzyć, ale jakoś z nożami to nie wychodzi. Widocznie, uważacie, to tylko do brzytew.

O dwadzieścia metrów dalej, krępawy blondyn w dwudziestominutowym przemówieniu tłumaczy zgromadzonym wokół niego babciom wiejskim, że on sprzedaje „pamiątki" „za darmo". Pamiątkę pierwszą — za darmo! . Pamiątkę drugą — za darmo!.. Pamiątkę trzecią — za darmo. Nie! Trzecią już nie za darmo! Za trzecią — on będzie prosił.. Ale nie 300! Nie 250! Nie 200! Nie 150!... Nie 125!!! Tylko — jedyne sto złotych na „koszty podróży". I proszę...! ostatnie jeszcze kilka sztuk!... Bracia i siostry!...

A kiedy dość już setek „na koszty podróży" znalazło się w kieszeni, nasz krępy blondynek interesik w teczkę i hajda na jedną głębszą. Koleją się podróżuje — no, to jeszcze jedna kolejka. A za pół godziny znów widzimy go na rynku, jak wspomina czasy okupacji, „ostatnie" pamiątki, o ojcze o matko, kup za jedyne sto złotych!... Co innego, że, nie powiem, wesoło słuchać takich facetów. A jeszcze, jak się popatrzy na rzucających pierścieniem do noży, jak się popatrzy na zarumienione twarze tych, którzy stawiają ostatnie sto złotych na „zielone" w „kręgle" — to człowiek zaczyna żałować, że wydał poprzedniego dnia 60 zł. na kino.

I, uważacie, przyrzekłem sobie, że od dziś, jako że to już wiosna, chodzę nie tylko do RDK, do „Przedwiośnia", do cyrku, jeśli przyjedzie, ale za to dwa razy w tygodniu będę chodził na rynek...

Parę słów o młodzieży z PZPW Nr 28

Nie utrudniajmy – a pomóżmy w pracy!

Wydawać by się mogło, iż tak liczne koło młodzieżowe jakie istnieje przy Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego nr. 28 powinno pracować bez zarzutu. Bo przecież to i szerszy aktyw można wyłowić, bo to i więcej ludzi chętnych do pracy...

Jednak kiedy przyjrzymy się z bliska pracom naszych ZMP-owców, spostrzeżemy wiele niewątpliwych niedociągnięć. Oczywista, większość niedomogów nie była tylko winą dotychczasowych władz młodzieżowych. Część i to poważną ich część winny wziąć na siebie byłe kierownicze władze fabrycznej organizacji partyjnej, ze strony których brak było dostatecznego zainteresowania życiem młodzieży.

Zarząd ZMP nie potrafił uporać się z trudnościami, jakie przed nim stawały i zbyt niefrasobliwie próbował tłumaczyć wszelkie niedociągnięcia.

Niesystematyczne organizowanie zebrań tłumaczone było tym, jakoby członkowie pracowali na różnych zmianach. Czy jednak tej trudności nie można było pokonać?... Organizacja fabryczna dzieli się przecież na pięć kół, można więc było z powodzeniem podzielić członków na koła w zależności od zmiany na której pracują.

Zbyt mało wagi przykładał zarząd do zagadnień szkolenia ideologiczno - politycznego, co w ujemny sposób odbijało się na dotychczasowych wynikach w pracy koła. Nie było kursów, a organizowanie prasówek nie zastąpiło, bo zastąpić nie mogło, systematycznego a koniecznego szkolenia ideologicznego.

Nie należy jednak przypuszczać, że ZMP-owcy w PZPW nr. 28 zaniedbali się zupełnie w pracy, że wszyscy nic nie robili. Że członkowie potrafili być bardziej aktywni niż zarząd organizacji świadczy chociażby fakt, że wielu ZMP-owców brało czynny udział w wyjazdach ekip łączności miasta ze wsią. Były to jednak indywidualne poczynania, nie usystematyzowane, nie oparte na z góry określonych założeniach.

Innym z ważniejszych osiągnięć ZMP-owców — to 16 młodzieżowych zespołów współzawodnictwa pracy, z których 10 przystępuje do współzawodnictwa długofalowego.

Ale i tu widzimy różne braki i zaniedbania. Przecież w tych 16 brygadach są i muszą być przodownicy pracy, wyróżniający się w sposób szczególny młodzi robotnicy. Wchodząc jednak na teren fabryki czy do świetlicy fabrycznej — na próżno byśmy rozglądali się za nazwiskami przodowników pracy. Chociaż owszem, istnieje taka tablica, na której wypisane są zaledwie dwa nazwiska, jakby PZPW nr. 28 nie miało więcej przodowników. Nawet w gazetce ściennej brak miejsca dla przodowników, mimo, że możnaby stworzyć coś w rodzaju „kącika naszych przodowników", w którym powinno się umieszczać ich zdjęcia, osiągnięte wyniki, ich wypowiedzi na aktualne zagadnienia. Brak popularyzacji utrudnia nie tylko rozwinięcie się współzawodnictwa na szerszą skalę, ale działa również ujemnie na ambicje współzawodniczących.

Powie ktoś, ale — co to ma wspólnego z młodzieżą? Że to sprawa Komitetu Współzawodnictwa?... Ale przecież, gdyby młodzież tym zagadnieniem bardziej żyła, sama mogłaby wysuwać słuszne pomysły, sama mogłaby przejawiać twórczą inicjatywę, która zlikwidowałaby dotychczasowe niedomogi. Brygady młodzieżowe winny ogarnąć wszystkie oddziały, a nie jak dotychczas tylko cerowalnię i tkalnię.

Pamiętać więc należy o jednym: młodzież PZPW Nr 28 garnie się do pracy, czy to społecznej czy produkcyjnej, brak jest tylko odpowiedniego kierownictwa, które by nią w umiejętny sposób pokierowało. Należy przypuszczać, że przeprowadzana obecnie akcja wyborcza rozwiąże to zagadnienie, a dotychczasowe niedomogi, po zanalizowaniu i przedyskutowaniu ich — znajdą również swe rozwiązanie. Właściwe ułożenie stosunków z organizacją partyjną i kierownictwem zakładu — wyjdzie na korzyść i organizacji fabrycznej ZMP i całemu zakładowi.

(M.S.)

Elektrownia ma też swych racjonalizatorów

Jeśli podaliśmy wczoraj, iż tytuł przodownika pracy w tomaszowskiej elektrowni w lutym po raz drugi w bieżącym roku zdobył Jerzy Knap — to Knap, ale już nie Jerzy, a Antoni — jest racjonalizatorem. Jeden brat — przodownik pracy, drugi — racjonalizator. Bo załoga tomaszowskiej elektrowni ma też racjonalizatorów, którzy obok przodowników pracy, którzy obok całej załogi przysparzają miejscowej placówce sukcesów.

Na ostatnim posiedzeniu Zjednoczeniowej Kwalifikacyjnej Komisji Racjonalizacji i Usprawnień — Antoniemu Knapowi została przyznana premia za jeden z ostatnich pomysłów. Na czym ten pomysł polegał?...

Rzecz na pozór prosta:

Liczniki, a właściwie deski licznikowe, przykręcane były dotychczas do ściany czterema śrubami, a równocześnie, celem zabezpieczenia licznika przed ewentualnymi próbami odejmowania, wszystko jedno w jakich celach — deski były w dwu miejscach łączone ze specjalnie wmurowanymi haczykami drutem i plombą. Kosztowało to zawsze trochę pracy, kosztowało pewną sumę pieniędzy zużytą na drut, haki i plomby, a dzierżawcę licznika zawsze narażało na to, iż czasem zupełnie przypadkowo któraś plomba została zerwana, a gdy dzierżawca na czas tego nie spostrzegł i wykrył to inkasent — trzeba było za założenie nowej płacić 500 zł. grzywny, a jeśli zauważył i w elektrowni zameldował, to też musiał płacić 150 zł.

Obecnie plomby są nie potrzebne. Antoni Knap zaproponował, by zamiast deskę plombować — przykręcać ją do ściany dodatkową śrubą. Śrubą przeprowadzoną w miejscu, gdzie do deski jest przymocowywana skrzynka licznika, tak, że po jej założeniu, śruba jest niewidoczna i bez zdjęcia licznika nie można jej odkręcić.

Pomysł ten zastosowany już został na terenie Tomaszowa i w Piotrkowie. W ten sposób, monterzy przy zakładaniu liczników tracą mniej niż przedtym czasu, zyskuje się zaoszczędzone sumy na drucie i plombach, a równocześnie odbiorcy prądu mogą być spokojni wiedząc, iż z pewnością przy sprzątaniu śruba nie wypadnie, tak jak przedtem mogła być zupełnie przypadkowo zerwana plomba.

Jutro zgłaszamy gazetki na wystawę

Miejska Komenda Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" przypomina komitetom redakcyjnym wszystkich hufców SP na terenie miasta, że w dniu jutrzejszym należy do Miejskiej Komendy dostarczyć przygotowywane na konkurs i wystawę gazetki ścienne.

Równocześnie Zarząd Miejski ZMP zawiadamia wszystkie ogniwa organizacyjne, że komitety, które mają już przygotowane gazetki ścienne, mogą je, począwszy od jutra, składać w lokalu Zarządu Miejskiego ZMP. Ostateczny termin dostarczenia gazetek upływa 22 marca br.

... a w PZPW Nr 28 –

Milczarek, Szewczyński i Pisarek

Tym razem zespoły najwyższej jakości w PZPW Nr. 28 sprawiły dość miłą niespodziankę. Miłą, gdyż do czołowych zespołów Milczarka i Bekusa bardziej zdecydowanie niż przed tym doszlusowały zespoły Pisarka i Szewczyńskiego, osiągając najwyższe wykonanie jakościowe. Drugą niespodzianką jest stałe powiększanie się ilości zespołów współzawodniczących między sobą, których w tej chwili jest już 13.

Gdy mowa o wynikach, to trzy zespoły, które oddały wyłącznie ekstrę, a więc zespół Milczarka, Pisarka i Szewczyńskiego, według wysokości wykonania baz podzieliły się miejscami, przy czym pierwszy jest zespół *Milczarka* — 116,6 proc., zespół *Szewczyńskiego* — 110,4 proc. i *Pisarka* — 110 proc.

Na czwartym miejscu znalazł się zespół *Bekusa*, który osiągnął najwyższe tym razem, gdyż w 120,2 proc. wykonanie baz akordowych, ale ekstry dał „tylko" 83,84 proc.

Zespół *Edwarda Popłońskiego* bazę wypełnił w 111,9 proc., dając ekstry 70,11 proc., a zespół *Antoniego Koziorowskiego*, oddając 56,89 proc. ekstry bazę przekroczył o 6,4 proc.

Zespół *Hipolita Ellasa* przekroczył wykonanie baz o 14,4 proc., dając tkanin najwyższego gatunku 43,7 proc.

Zespół *Bolesława Krząszcza*, który przystąpił do współzawodnictwa w składzie: Krząszcz, Bolesław Ogórek, Marian Musielak i Stanisław Szewczyk, w pierwszej dekadzie dał 41,06 proc. ekstry, przy dość znacznym, bo w 117,8 proc. wypełnieniu baz akordowych.

Zespół *Wincentego Franiaka* ekstry dał 35,54 proc., a zespół *Władysława Jaskuły* — 33,31 proc., przy czym pierwszy zespół bazę przekroczył o 13,6, a drugi o 11,9 proc.

Tyle „jedynki" — ale równocześnie bardzo dobre wyniki osiągnęły zespoły „dwójek". Zespół *Ireny Dróżdż* dał tym razem bowiem 72,18 proc. ekstry, a zespół *Turlika* — 61,18 proc. Wykonanie bazy przez zespół pierwszy zamknęło się w 108,1 proc., a drugie — w 115,9 proc.

„Mieszany" zespół *Józefa Rasztara* wypełniając bazę w 111,9 proc. — dał 87,14 proc. ekstry.

Słuszny apel

O spółdzielczy zakład fryzjerski

Jeden z naszych czytelników w swym liście do redakcji pisze:

„Jestem z zawodu fryzjerem i od dłuższego czasu pozostaję bez zajęcia i nie mam nadziei na otrzymanie pracy, gdyż z uwagi na wątłe zdrowie nie nadaję się do pracy fizycznej, a na pracownika umysłowego nie mam odpowiednich kwalifikacji. By otworzyć własny zakład fryzjerski — nie posiadam odpowiednich sum pieniężnych, a jednak chciałbym pracować tylko w swoim zawodzie, tj. fryzjerskim.

Toteż, czy nie byłoby słuszne, gdyby na terenie naszego miasta pomyślano o zajęciu dla fryzjerów, przychodząc im z pomocą przez założenie państwowej, czy spółdzielczej fryzjerni, w której można by pracować w wyuczonym zawodzie.

* * *

Myśl zawartą w liście powyższym uważamy za słuszną. Bo rzeczywiście, dlaczego Tomaszów nie miałby posiadać wszelkiego rodzaju usługowych zakładów, stanowiących spółdzielnie pracy. Tak, jak za konieczne uważamy otwarcie społecznej pralni, tak samo zupełnie słuszne będzie uruchomienie spółdzielczego zakładu fryzjerskiego. Zakłady takie w większych miastach zdały już pełny egzamin.

Uważamy, iż sprawą tą winien zająć się Związek Rzemieślników i nasze władze samorządowe.

W PZPW Nr 29 –

Lasota i Cieciura

Pierwsza dekada marca znów przetasowała zespoły najwyższej jakości, jakie współzawodniczą między sobą w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr. 29, przy czym poważną niespodzianką są wyniki zespołu dawniej przodującego — Piotra Kudlińskiego, który poza ekstrą i primą, oddał tym razem 14 procent secundy. Na czoło wysunęły się dwa inne zespoły:

Zespół *Konrada Lasoty*, który przekraczając o 19,7 procent wykonania bazy akordowej dał pełne 100 proc. ekstry i zespół *Mariana Cieciury*, który również dał tylko ekstrę, lecz... nie wykonał w pełni baz akordowych, osiągając jedynie 97,2 proc.

Dobre wyniki tym razem osiągnęły również zespoły *Józefa Smolca* i *Danieli Dziubałtowskiej*. Pierwszy dał 86,6 proc. ekstry, drugi zaś 81,5 proc., przy czym bazę techniczną zespół Smolca wypełnił w 105,8 proc., a Dziubałtowskiej w 102,8 proc.

Na dalszych miejscach uplasowali się:

Zespół *Józefa Kubackiego*, który przy bazie akordowej 113,6 proc. ekstry dał 67 proc.

Zespół *Stanisława Nowaka* ekstry oddał 57,1 proc., a bazę przekroczył o 10,1 proc.

Zespół *Surmańskiego* osiągnął tym razem najwyższe wykonanie bazy technicznej, gdyż w 121,8 proc., oddając równocześnie 57,3 proc. ekstry.

Janina Rybak i jej zespół ekstry oddał w pierwszej dekadzie 44,6 proc., przekraczając również o 13,9 proc. wykonanie bazy akordowej.

Zespół *Wacława Gawarzyńskiego*, jedyny zespół pracujący na „dwójkach" może pochwalić się dość wysokim wykonaniem baz akordowych, gdyż przekroczył je o 17,2 proc., ale oddając 43,8 proc. ekstry, obok primy dał w pozostałej ilości ponad 17 proc. secundy.

Tym razem więc zespoły PZPW Nr. 29 w ogólnym przekroju osiągnęły wyniki nieco słabsze, niż współzawodniczące z nimi zespoły PZPW Nr. 28.

Czytelnicy piszą

Wiosenna szyneczka

Wstydzę się przyznać — aby nie być posądzonym o zbyt wykwintne przyzwyczajenia — ale spośród wszystkich wędlin najlepiej mój delikatny żołądeczek znosi szyneczkę. Ponieważ jest to artykulik nieco kosztowny na moje skromne zarobeczki, (mam liczną rodzinę) więc nie często mogę sobie na niego pozwolić. W ubiegłą sobotę skusiłem się na pół kilograma tego smakołyku.

Wobec atoli wielkiego ścisku w sklepach spółdzielczych, delicję tę kupiłem u pani Goździkowej przy ul. Kościuszki. Schowałem swój skarb głęboko do teczuszki i wieczorem wyłożyłem go z tryumfem na stół domowego ogniska. Moja lepsza połowa obdarzyła mnie czarującym uśmiechem, a córunia uściskała. Po rozwinięciu wszakże paczuszki, miłej rodzince włosy na głowach stanęły, albowiem ten upragniony wiktuał był pokrojony nie w plasterki, jak to się ogólnie praktykuje, lecz w masywne kawały o grubości 20 milimetrów. Ale to jeszcze nie byłoby tragedią. Bo gorzej!... Po spróbowaniu, szyneczka okazała się być na pół surową, a na dobitek — bez szczypty soli, o smaku trawki wiosennej, akurat dla baranka.

Nie jesteśmy wybredni, jeśli chodzi o ten rarytas, ale musimy przyznać, że w tym miejscu pani Goździkowa „przesoliła" nie soląc szynki, nie dogotowując jej i nie zadając sobie trudu, by ją porządnie pokroić. Czyżby wy chodziła z założenia, że „człowiek to takie zwierzę, które wszystko zje?"

A właśnie, że nie zje i więcej już do niej nie pójdzie! A przy tym, jeśli mój delikatny żołądeczek „nawali" po skonsumowaniu tego kawałka szyneczki, który sprobowałem, wytoczę jej proces o naruszenie mego drogocennego zdrowia.

F. N.
szyneczkowy amator

Dbajmy o wspólne dobro

Zdewastowany w straszliwy sposób przez okupanta nasz tabor kolejowy, dzięki ogromnym nakładom pieniężnym i wysiłkowi polskiego kolejarza, został w znacznym stopniu doprowadzony już do właściwego stanu. Fakt ten jednak stał się zachętą dla różnego rodzaju aspołecznych typów, które w bezmyślny sposób — niszczą nasze państwowe, a więc wspólne dobro.

Włażenie butami na ławki w przedziałach, obijanie walizami i pakami świeżej farby, pokrywanie ścian różnego rodzaju napisami — to zjawiska często spotykane, którym najwyższy czas wydać walkę. Gdy mowa o napisach — to ubikacje kolejowe zdobyły tu sobie palmę pierwszeństwa.

W pociągu pasażerskim kursującym między Tomaszowem i Koluszkami (pociąg lokalny) w drugim wagonie od kilkunastu dni można zauważyć na ścianie w ubikacji „częstochowskie rymy", a równocześnie urządzenie ubikacji jest uszkodzone.

Trzeba, by obsługa pociągów na tego rodzaju rzeczy zwracała bardziej niż dotychczas uwagę. W konkretnym przypadku — napis można zmyć, a urządzenie doprowadzić do właściwego stanu. Tak samo, obsługa pociągu winna zwracać więcej uwagi na wypadki niszczenia wagonów, co chyba nie przyjdzie jej z większą trudnością. Oczywista, w tym względzie winni jej być pomocni wszyscy, dla których społeczne dobro jest ich dobrem, o które trzeba dbać i którego należy chronić.

S. W.
czytelnik „Głosu"

KRONIKA SPORTOWA

NOWE WŁADZE „OGNIWA"

Odbyte w tych dniach walne zebranie członków Koła Sportowego „Ogniwo" wybrało nowe władze, które ukonstytuowały się w sposób następujący: przewodniczący — Jerzy Damzyn, wiceprzewodniczący — Ireneusz Gałecki, sekretarz — Zygmunt Gwadera, skarbnik — Halina Steinert, gospodarz — Bolesław Ambrozik, kierownik kulturalno-oświatowy — Franciszek Bociański i kierownik szkoleniowy — Julian Buczyński.

Dziwny wydaje się fakt, iż mimo zaproszeń nie zjawili się na zebraniu przedstawiciele Związków Zawodowych, co niezbyt pochlebnie świadczy o zainteresowaniu dla zagadnień sportu i kultury fizycznej z ich strony. Zebrani również zaskoczeni byli nieobecnością przedstawicieli władz miejskich, którzy jednak na zebranie „swego" klubu, winni choć na kilkanaście minut się zjawić.

Ale już na surową naganę zasłużyli członkowie Związku Finansowców i Służby Zdrowia, którzy nie raczyli się zjawić na zebraniu, nie usprawiedliwiając w taki, czy inny sposób tego faktu.

Dla sportu i kultury fizycznej — warto przecież jednak poświęcić pewną ilość czasu.

JAKI BĘDZIE START?

Z niecierpliwością wyczekiwać będziemy wraz z sympatykami „Związkowca" na wynik pierwszego meczu, jaki dziś drużyna piłkarska naszego klubu rozegra w Łodzi ze swym imiennikiem. Ten pierwszy mecz będzie sprawdzianem, jak nasi piłkarze wykorzystali na zaprawę zimę i czy w obecnej rundzie będą chcieli wreszcie opuścić ostatnią pozycję w tabeli, którą teraz zajmują. Bo sportowcy Tomaszowa chcieli by swą drużynę widzieć na lepszej jednak pozycji.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 19 marca 1930 r.

UCIECZKA Z PAWIAKA

Z Pawiaka — więzienia w Warszawie — uciekło dwóch więźniów w tajemniczy sposób. Zmobilizowana policja po wielogodzinnym pościgu powróciła z niczym. Więźniowie, którzy byli zatrudnieni w kotłowni — uciekli po prostu **przez komin.**

„CATENA" ABSORBUJE ŁODZIAN

Pisma donoszą o nowej manii szalejącej w Łodzi — jest to tzw. „Catena" czyli łańcuszek listowy, wysyłany przez naiwnych ludzi do swych bliskich i znajomych. Od czasów „joja" — nie było czegoś podobnego w naszym mieście. W związku z „Cateną" poczta robi ostatnio większe obroty. Jest to jeden chyba dodatni objaw w naszych kryzysowych czasach („Republika").

SPADEK EKSPORTU MASŁA

Eksport masła polskiego zagranicę został zupełnie zahamowany. Duńczycy rzucają bowiem masło na rynki światowe po cenach niższych o 30 procent. Konkurencja w tych warunkach jest zupełnie niemożliwa.

POLOWANIE NA UL. ANDRZEJA

„Olbrzymi tłum — z dwoma policjantami na czele — urządził wczoraj regularne polowanie na psa — wilka, który pokąsał kilka osób. Zdziczałego psa udało się wreszcie schwytać „na lasso".

KRADNĄ Z GŁODU

W cukierni Piotra Borczyka w Piotrkowie przy ul. Słowackiego jakiś nieznany osobnik wybił szybę i skradł kilka ciastek, konsumując je na miejscu.

NAGŁY POWRÓT ZIMY

Po słonecznej i ciepłej pogodzie, która trwała przez kilka miesięcy spadł w Łodzi wielki śnieg. Temperatura opadła do kilku stopni poniżej zera.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

W poniedziałek 20 bm. — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

W poniedziałek teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)

19 marca teatr nieczynny z powodu wyjazdu na Górny Śląsk.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Dziś, o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"
(Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Niedziela, dnia 19 marca br., godz. 12 — widowisko otwarte pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

RADIO

NIEDZIELA 19 MARCA 1950

8.00 Dziennik poranny. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka z płyt. 10.20 „Wieś śpiewa i tańczy". 11.12 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11.27 (Ł) Recital śpiewaczy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 „U naszych twórców". 13.15 Audycja regionalna. 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego. 14.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.25 „Życiorys Wacława Świątkowskiego". 15.00 Kwadrans piosenki. 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 „Dzieje książki". 18.00 Konstanty Zasłonow" — słuchowisko. 19.00 Fr. Schubert — Oktet. 19.30 „Węgry przemawiają do Polski". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Pan i burza". 21.00 Wieczorna Serenada. 21.30 Polskie pieśni masowe. 21.50 (Ł) Zapraszamy do tańca. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.15 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
(Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Niedziela, dnia 19 marca br. o godzinie 15 i 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Czarodziejskie ziarno" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Miasto westchnień" godz. 13.30, 16, 18.30, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Statek-pułapka" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12

MUZA (Pabianicka 178) „Rajnis" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Piędź ziemi" godz. 13.30, 16, 18.30, 21, poranek godz. 11

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Ziemia woła" godz. 15, 17.30, 20, poranek godz. 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Zoja" godz. 14, 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Czarci żleb" godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godzina 11

REKORD (Rzgowska 2) „Czarodziej sadów" dla młodzieży godzina 14; „Płomień Nowego Orleanu" godz. 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lekkomyślna siostra" godz. 12.30, 15, 17.30, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo" godz. 14, 16, 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Dubrowski" godz. 16, 18, 20, poranek godzina 11

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień" godz. 13, 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 10.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Awantura na wsi" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 11

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Torpedowiec Nieugięty" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Burza nad Azją" godz. 16, 18, 20, poranek godzina 11

ZE SPORTU

Sportowcy rumuńscy biorą czynny udział w akcji walki o pokój

Prezes rumuńskiego Biura Współpracy z Zagranicą Horn o nowych drogach rozwoju sportu w Rumunii

Na konferencji prasowej w GKKF, bawiący obecnie w Polsce wraz z reprezentacją zapaśniczą Rumunii prezes Biura Współpracy z Zagranicą — Horn omówił nowe drogi sportu w Rumunii.

W czerwcu ubiegłego roku Rumuńska Partia Robotnicza powzięła uchwałę w sprawie wychowania fizycznego i sportu. Miała ona przełomowe znaczenie dla sportu rumuńskiego. Przeprowadzona w uchwale analiza wykazała, że sport w Rumunii nie nadąża z rozwojem gospodarczym kraju. Postanowiono więc przeprowadzić reorganizację sportu, opierając się na wzorach radzieckich.

Rozpoczęta w ubiegłym roku reorganizacja nie została jeszcze ukończona. Głównym jej zadaniem jest stworzenie odpowiednich warunków do umasowienia sportu. W tym celu wychowanie fizyczne objęte zostało planem gospodarczym Rumunii, w którym przeznaczono na cele rozwoju sportu znaczne fundusze. W poważnej mierze przeznaczone są one na budowę nowych obiektów sportowych i produkcję sprzętu sportowego.

Naczelnym zadaniem jest wprowadzenie odznaki sprawności fizycznej, wzorowanej na odznace radzieckiej GTO. Do zrealizowania tego zadania istnieją dogodne warunki. Młodzież rumuńska wykazuje bowiem wielkie zainteresowanie sportem, o czym mogą świadczyć przeprowadzone z dużym powodzeniem imprezy masowe. W ubiegłym roku uczestniczyło w nich około 1,5 miln. osób.

Wraz z zainteresowaniem sportem wzrasta jego upowszechnienie, podnosi się również wyraźnie poziom sportu. Dowodzi tego poprawienie 425 rekordów krajowych oraz ustalenie jednego rekordu światowego. Rekord Paraschivesen w chodzie na 15 km. jest zarazem pierwszym rekordem światowym Rumunii.

Wśród młodzieży propagandą odznaki sprawności fizycznej zajmuje się Związek Młodzieży Rumuńskiej. Warto tu podkreślić, że z inicjatywą wprowadzenia odznaki wystąpiła rumuńska młodzież pracująca i studenci. Na zebraniach, organizowanych w całym kraju przez Związek Młodzieży Rumuńskiej, tysiące chłopców i dziewcząt domagało się wprowadzenia tej odznaki.

Odznaka zostaje wprowadzona w tym roku. Pierwsze konkurencje rozpoczną się 15 maja. Plan przewiduje, że w tym sezonie winno zdobyć odznakę 200 tys. osób. Wydaje się jednak, że cyfra ta zostanie znacznie przekroczona.

Młodzież rumuńska bierze czynny udział w akcji o pokój. W powstających w całym kraju komitetach obrońców pokoju bardzo znaczny jest udział sportowców, którzy licznie wchodzą w skład tworzących się komitetów.

Sport rumuński stara się o nawiązanie coraz bardziej bliskich stosunków z krajami demokracji ludowej. Toteż tegoroczny kalendarz sportowy zawiera więcej imprez międzynarodowych, niż w roku ubiegłym. M. in. w ciągu najbliższych dwu miesięcy przewidziane są trzy występy sportowców rumuńskich w Polsce. W kwietniu piłkarze rozegrają mecz międzypaństwowy z reprezentacją Polski, kolarze, którzy przygotowują się już od początku tego tygodnia na specjalnym obozie, wezmą udział w wyścigu Warszawa — Praga, w maju zaś bokserzy startować będą w jubileuszowym turnieju PZB.

Ł.O.Z.K.S.S. nawiązuje kontakt

z Ludowymi Zespołami Sportowymi województwa łódzkiego

Łódzki OZKSS postanowił nawiązać ścisłą współpracę z Ludowymi Zespołami Sportowymi wojew. łódzkiego w dyscyplinach sportowych, poruczonych pieczy Związku, a mianowicie: w koszykówce, siatkówce i szczypiorniaku.

Udział we współpracy, która w dalszym rozwoju będzie miała charakter współzawodnictwa, biorą wszystkie kluby, które w danym roku kalendarzowym będą członkami ŁOZKSS.

Współpraca klubów ŁOZKSS z Ludowymi Zespołami Sportowymi województwa łódzkiego jest długofalowa, a dwa razy do roku będą dla sprawdzenia postępów pracy klubów i LZS organizowane imprezy z udziałem przedstawicieli gmin i powiatów, przy czym pierwszym etapem w roku bieżącym będzie impreza w tygodniu, poprzedzającym Święto Kultury Fizycznej.

Współpraca z LZS będzie polegała na pomocy dla LZS w sprzęcie i ubiorze, w kadrze instruktorskiej, w pomocy przy zakładaniu boisk, w dostarczeniu odpowiednich podręczników w tematyce sportowej, na współzawodnictwie sportowym, przez zorganizowanie największej ilości LZS w większych skupiskach wiejskich, przez organizowanie gminnych i powiatowych imprez w piłce ręcznej, organizowanie pokazowych spotkań z udziałem czołowych zespołów województwa i ewentualnie Polski, na pracy ideologicznej, przy nawiązaniu ścisłego kontaktu z inspektorami kulturalno-oświatowymi, pracującymi po tej linii w Gminnych, Powiatowych i Wojewódzkich ZSCh.

Po pierwszym etapie pracy, zakończonym zawodami rywalizujących zespołów na tydzień przed Świętem Kultury Fizycznej w mieście wojewódzkim Łodzi (siedziba ŁOZKSS), podczas których zwycięskie zespoły odznaczone zostaną dyplomami, ŁOZKSS przystąpi do przekształcenia tak pomyślanej współpracy ze wsią w rodzaj współzawodnictwa długofalowego.

I w ČSR

postępują przygotowania do wyścigu „W—P"

W Pradze odbyła się konferencja sprawozdawcza Czechosłowackiego Komitetu Wykonawczego międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". W czechosłowackich miastach etapowych: Ceskym Tesinie, Gottwaldowie, Brnie, Pardubicach i Pradze powołano do życia komitety etapowe, które natychmiast przystąpiły do pracy. W najbliższych dniach z Pragi wyjedzie specjalna komisja, która skontroluje działalność komitetów etapowych i dokona opisu trasy, biegnącej przez terytorium Czechosłowacji.

Czechosłowacki Komitet Wykonawczy przygotowuje uroczyste zakończenie wyścigu, które odbędzie się w dniu 9 maja na Wielkim Stadionie Sokolskim w Pradze. W uroczystości o bogatym programie sportowym wezmą udział członkowie rządu czechosłowackiego oraz wybitni przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu czechosłowackiego.

Chociaż do rozpoczęcia wyścigu jest jeszcze 6 tygodni, w stolicy Czechosłowacji obserwujemy duże zainteresowanie wyścigiem. Kina praskie wyświetlają obecnie filmy krótkometrażowe z poprzednich wyścigów. Prasa codzienna i sportowa zamieszcza wiele informacji o przygotowaniach do wyścigu, jak również wiele wypowiedzi na temat dwóch poprzednich wyścigów.

Rumuni o swym pobycie w Polsce

BUKARESZT. — Rumuńska reprezentacja zapaśnicza, która walczyła w Polsce przybyła do Bukaresztu.

Po przyjeździe wiceprzewodniczący Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Lichiardopol, który towarzyszył zapaśnikom w czasie ich pobytu w Polsce, udzielił wywiadu prasie rumuńskiej. Podkreślił on serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w Polsce zawodnicy Rumunii i fakt, że mecz Polska — Rumunia przyczynił się do zacieśnienia przyjacielskich stosunków łączących oba kraje.

Jednocześnie zwrócił uwagę, że wymiana doświadczeń jest ważnym czynnikiem, przy podnoszeniu poziomu technicznego zawodników obu krajów.

Drugi dzień mistrzostw bokserskich Łodzi

Po dwóch dniach bokserskich mistrzostw Łodzi, trudno jest z góry przewidywać, ale wydaje się nam, że nie spotkamy się z żadnymi niespodziankami, a jeżeli to chyba tylko w wadze muszej, w finale której walka o tytuł mistrzowski rozegra się między Stasiakiem a Anielakiem. Nie jest wykluczone, że rutyna będzie musiała ustąpić młodości i żywiołowości.

Gdybyśmy chcieli wydać opinię o pierwszych dwu dniach mistrzostw to trzeba by powiedzieć, że pomimo pewnych utyskiwań na niski poziom techniczny zawodników (co jest zresztą prawdą) sytuacja w boksie łódzkim nie przedstawia się wcale tak źle. Zdecydowana większość zawodników to przecież jeszcze młodzi chłopcy. Wnoszą na ring młodość, ambicję i wolę zwycięstwa. Tempo walk nie słabnie aż do ostatniego gongu — wszystko dobry materiał na przyszłość. Trzeba im tylko stworzyć odpowiednie warunki do treningu, dać wystarczającą ilość nauczycieli, a o przyszłość naszego boksu możemy być spokojni.

W chwili obecnej daje się zauważyć jeszcze zbyt duża różnica w poziomie i przygotowaniu zawodników z prowincji, w porównaniu z łódzkimi. Ale to bynajmniej nie dowód, że w Piotrkowie, czy Tomaszowie boks ma mniej zwolenników i cieszy się mniejszym powodzeniem aniżeli w Łodzi. To po prostu jeszcze jeden dowód, że nasze władze okręgowe zbyt mało wysiłku wkładają w rozwój sportu właśnie na prowincji. Mamy jednak wszelkie powody ku temu, aby twierdzić, że już w najbliższym czasie sytuacja ta zmieni się na lepsze, znajdą się fundusze, sprzęt i trenerzy.

Powróćmy teraz do ostatnich walk. Rozegranych zostało ich dwanaście z czego cztery zakończone przez t. k. o:

A oto wyniki: w. musza Nowak (Zw.) przegrał na punkty ze Stasiakiem (Zw.), a Potocki (Zw.) musiał uznać wyższość Anielaka (Baw.)

W. kogucia — Matecki (Wł) był przez trzy rundy prawie równorzędnym przeciwnikiem dla Czarneckiego. Zwyciężył na punkty Czarnecki (Zw.).

W. piórkowa — Irgang (Baw.) przegrał przez t. k. o. w trzeciej rundzie z Kubiakiem (Ogn.), a Olczyk (Wł.) wypunktował Kowalewskiego (Baw.):

W. lekka — Jędrzejczak zwyciężył przez t. k. o. Wlazłę (Widzew), Kaczmarek (Ogn.) po dwu pierwszych wyrównanych rundach uległ na punkty Marcinkowskiemu (Wł.)

W. półśrednia— Maciejczyk (Con.) wygrał z Płóciennikiem z powodu dyskwalifikacji zawodnika Bawełny. W drugiej parze Nagajski (Wł.) wypunktował Zacharę (Widzew).

W. średnia — Olejnik (Wł.) wygrał przez t. k. o. w trzeciej rundzie z bardzo słabym Skalskim (Zw.).

W. półciężka — Przewaga Wojnowskiego (Zw.) nad Gajewskim (Sieradz) była tak wielka, że sędzia ringowy już w pierwszej rundzie przerwał walkę. Wygrał Wojnowski przez t. k. o.

W. ciężka: — Gampe (Ogn.) wypunktował Jaśniewicza (Karsznice). W ringu prowadzi walki b. dobrze ob. Lisowski (Warszawa).

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-22
Sekretarz odpowiedzialny	318-85
Dział partyjny	316-18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	318-42
Dział rmutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	318-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-81

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-80 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

111 — z rycinami

Niebezpieczny zbieg

Trudno było rozpoznać Jenny w tym tłumie. Rozczochrana, z zapadniętymi oczami, w porwanej sukience, była podobna do żebraczki. Od dawna już nikt jej nie pilnował. W tym ogromnym, ociekającym krwią mieście, które biło się o swoją niepodległość, nikt nie zwracał uwagi na małą Angielkę.

Który to już dzień słyszała Jenny głuche, równomiernie powtarzające się huki, ciężkie wybuchy pocisków i bliskie pękanie granatów?

Uparcie strzelając i walcząc na bagnety, ulice Szewców, Tkaczy, Ogrodów dom za domem były powoli zajmowane przez posuwające się naprzód połączone wojska brytyjskie.

Sipaje rozdzielili się na osobne oddziały i bili się, każdy na swoim odcinku, broniąc zażarcie każdego domu, każdej ulicy. Trzema kolumnami posuwali się Anglicy, utrzymując cały czas łączność między sobą.

Sipaje wolno cofali się do środka miasta, każdą piędź ziemi zraszając gorącą krwią. Nad wieczorem siedemnastego września, siódmego dnia szturmu, tylko trzecia część miasta była zajęta przez nacierających. W rękach powstańców pozostały główne punkty umocnień: Arsenał, pałac i fort Selimgura.

Pomocnik Mac Ferneya, młody muzułmanin, biegły w medycynie, zginął od odłamka pocisku. Szkot pracował sam, nie śpiąc już czwartą dobę. Brakowało łóżek, rannych kładziono na gołej podłodze; cała mozaikowa podłoga była zalana krwią, a tu wciąż przynoszono nowych. Lżej ranni przychodzili prosto z pola bitwy, przewiązywano im rany i znów wracali do walki.

Strzelanina nie milkła nawet w nocy. Wściekła kanonada grzmiała na wszystkich ulicach środkowej części miasta i dzielnic wschodnich. Chłopcy przybiegali z ulicy i przynosili wiadomości: Arsenał trzyma się; ulica Ogrodów poddała się; bój wre już w Wielkim Meczecie.

Ósmego dnia szturmu pułkownik Harris kazał ustawić swoje działa na rogu ulicy Rusznikarzy. Stąd jak na dłoni była widoczna fasada pałacu i przylegający do niej z lewej strony, strojny w kolumny biały dom rezydencji.

— Cel — lewe skrzydło pałacu — ognia! — wydał rozkaz pułkownik.

Pociski armatnie runęły na dziedziniec, taras i dach białego gmachu.

Kobiety i dzieci skupiły się przy murze w tylnej części podwórza. Darinat, znajoma Jenny Hinduska rozesłała w cieniu maty i zaprosiła ją, aby obok niej siadła. Przyniosła wody i podzieliła się z Jenny swym rannym posiłkiem.

Tego dnia nie palono w domu ognia i nawet rannym nie przygotowano gorącej strawy. Darinat nasypała na dłoń Jenny garść suszonych ziarn kukurydzy.

Ziarna były jasnożółte i twarde jak żelazne korale. Jenny udało się rozgryźć zaledwie kilka ziarnek. Hinduska pokazała jej jak należy moczyć ziarna w wodzie, ogrzanej na słońcu, a potem rozgnieść je w małym drewnianym moździerzu. Dała jej swoje wiaderko i wskazała miejsce, gdzie można brać czystą wodę.

W południe pociski zaczęły dolatywać i do zachodniego kąta podwórza.

— Wszechmogący Allachu ratuj nas!... zawodziły kobiety i chwyciwszy dzieci, biegały z rogu do rogu nie wiedząc, gdzie się ukryć. Pocisk trafił w kamienny mur dziedzińca, tuż obok Jenny; mur zachwiał się i runął rozsypując się w drobne kamienie.

„Ratujcie"!... „Ratujcie"!... Darinat nieprzytomna z przerażenia wybiegła na środek podwórza z dzieckiem na ręku.

W wodotrysk uderzyła bomba rozbijając marmurowe ściany basenu; woda rozlała się po dziedzińcu.

Nowy pocisk — huk i krzyki... Darinat zrobiła krok naprzód, dziecko na jej rękach krzyknęło i zamilkło. Krew wystąpiła na śniade czoło dziewczynki — odłamek rozpłatał jej skroń.

— Ai—ai, Bóg z nami! — krzyknęły kobiety.

W odpowiedzi, gdzieś zupełnie blisko wystrzeliła armata i zatrzeszczały ręczne karabiny.

— Miłosierdzia, wielki Allachu, miłosierdzia!